Nr. 270. Kraków, 27 Listopada — Wtorek Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . zł. 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca „ 8.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Grudzień . . . 6 marek
Od 1go Grudnia do 31 Marca . 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 listopada.

Nowy gabinet francuski mianowany został d. 23go b. m. *Journal officiel* z 24go ogłosił nominacyę ministrów, a tego samego dnia Izba deputowanych uchwaliła wotum nieufności i odepchnęła wszelkie kroki pojednawcze, wszelkie zapewnienia szanowania konstytucyi i republikańskiej formy rządu, oświadczając, że uzna takie tylko ministerium, które z łona większości Izby wyjdzie.

Kiedy przed laty kilkunastu w Prusach partya narodowo-liberalna odrzuciła budżet, Bismark powiedział jej: obejdę się bez was— i rządził bez budżetu, a w całym kraju jeden tylko hr. Reichenbach nie chciał płacić podatków nieuchwalonych i pozwalał ściągać je przez lat kilka drogą egzekucyi. Ta sama jednak partya dała później rządowi absolutorium za lata bezbudżetowe i obłaskawiona, służy dziś przed nim na dwóch łapkach, a wolno nam tego wyrażenia użyć, skoro przed niewielu dniami powiedziano o niej w tej samej Izbie deputowanych, że szczeka, ale nie kąsa...

Różnica między Francyą a Prusami jest taka, że w Prusach mogą się zmieniać gabinety, a z niemi systemy rządowe bez wstrząśnienia jednak państwa; we Francyi każda kryzys ministeryalna może sprowadzić zupełny wywrot w organizacyi państwa, zmienić nie tylko samą formę rządu, nie tylko konstytucyę, ale oraz podstawy, na których obecna społeczność spoczywa; słowem, każda kryzys ministeryalna może tam sprowadzić rewolucyę. W tem bardziej też, niż w zwycięstwach Niemiec a porażkach Francyi leży przyczyna siły pierwszych a słabości drugiej.

Nie mógł Mac-Mahon i jego doradzcy powziąść niefortunniejszej myśli, jak powołać taki gabinet, który sam dał sobie w Izbach za pierwszem wystąpieniem świadectwo nicości, oświadczając, iż stać będzie po za obrębem walki politycznej, mając na względzie interesa handlu i przemysłu i przyszłoroczną wystawę powszechną. Słowa te choćby zrobiły wrażenie na tej klasie przemysłowo-handlowej, która we Francyi nosi imie mieszczaństwa, wszelako klasa ta nie jest zorganizowaną, a ma przeciw sobie organizacyę radykałów opartą na ludności wyrobniczej o wiele liczniejszej i którą mało obchodzi przyszłoroczna wystawa, skoro z pośród niej wyszli podpalacze Komuny, gotowi postąpić dziś tak samo z pałacem wystawy, jak postąpili z Tuilleriami.

Gabinet 23go listopada sam oświadczył w Izbie deputowanych, że jest gabinetem administracyjnym. Tylko we Francyi zdarzyć się może, że ministerium wyrzeka się spraw polityki, a chce poprzestać na załatwianiu bieżących czynności administracyjnych; gdy natomiast urzędnicy administracyjni, jak prefekci oraz władze autonomiczne miejscowe, jak Rady departamentowe i municypalne zajmują się wielką polityką a przy wyborze ich stronnictwa i kandydaci dzielą się na rządowych i opozycyjnych. Chciał zapewne marszałek-prezydent powołując tymczasowy gabinet administracyjny okazać powolność swoją stronnictwu republikańskiemu i zapewnić je, że pragnie tylko dotrwać do końca siedmiolecia, albo też mniemał, że takiem niezdefiniowanem, biernem ministerstwem ułagodzi rozdrażnione umysły, ukoi zawziętość przeciwników i sprowadzi pewną równowagę między władzami, prawodawczą a wykonawczą, nie budząc podejrzenia, iż chce poskromić Izbę.

Jeśli takie było jego mniemanie, zawiódł się, a powinien był to przewidzieć, skoro jeszcze przed podpisaniem nominacyi nowych ministrów opozycya zorganizowała się i wybrała komitet z członków skrajnej lewicy, któremu oddała się bez zastrzeżenia i który już jest zawiązkiem rządu. Dziś rzeczy tak stoją, że albo komitet ten da Mac-Mahonowi ministrów, to jest stanie się rządem legalnym, albo zmusi marszałka do ustąpienia. Pozostaje jeszcze Mac-Mahonowi prawo żądania od senatu pozwolenia na powtórne rozwiązanie Izby; ale czy można przypuszczać, że pod wpływem pogróżek, jakie wyszły z lewicy Izby deputowanych, przyszłe wybory wypadłyby na stronę rządu, a przedewszystkiem, czy można liczyć na przychylną rozwiązaniu Izby uchwałę senatu? Jeśliby senat zawiódł, niepozostałoby Mac-Mahonowi nic innego, jak ustąpić miejsca. A większość senatu już dla tego samego nie łatwo dałaby się skłonić do rozwiązania Izby, że przeciw członkom tej większości zwróciłyby się nietylko zbiorowo ale osobiście wszystkie zawiści komitetu wykonawczego i jego wiernych.

Postawienie na czele gabinetu jenerała kazałoby się domyślać, że jest on przedstawicielem tej siły, do której nieraz we Francyi uciekano się, aby się wydobyć z chaosu albo z położeń nie dających się środkami legalnemi rozwiązać, słowem, że militarny stopień prezesa ministrów zapowiada zamach stanu. Ale krok taki stoi po za wszelkiemi rachubami, może być faktem, ale się go nie dyskutuje; trudno też powiedzieć, że Mac-Mahon użyje go albo nie: może bowiem użyć go nie chce albo nie jest w stanie.

Chwila to prawdziwego przesilenia nie już gabinetowego, ale całą organizacyę polityczną Francyi przejmującego, chwila brzemienna w ważne następstwa, a tem groźniejsza i niebezpieczniejsza, że spotyka się z wielkiemi sprawami odgrywającemi się w świecie politycznym, a które wymagają, aby Francya miała w nich głos jeśli nie rozstrzygający, to przynajmniej stanowczy, oparty na moralnej i materyalnej sile narodu. Rozbiór Polski rozpoczęty został w chwili rozstrojenia społecznego Francyi, a dokonany, gdy Francya przebywała najstraszniejszą rewolucyę i bronić musiała własnych granic; dziś podobnież bez wpływu i udziału Francyi rozgrywa się dramat, w którym idzie o byt państwa Ottomańskiego. Francya szarpana wewnętrznemi niesnaskami, niemym i obojętnym jest jego świadkiem, lubo powiedziano o niej dawniej, że bez jej zezwolenia niemógłby paść żaden strzał w Europie. Walka stronnictw i brak karności doprowadziły ją dziś do stanu bezwładności i pozbawiły znaczenia w Europie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 25 list pada.

(||) *Clara pacta!* można powiedzieć po przeczytaniu telegraficznego doniesienia o ostatecznem zerwaniu rokowań celno-handlowych między Austryą a Niemcami, ale czy *boni amici* trzeba zapytać? Wątpimy. Przyznacie nam, że należeliśmy do pierwszych i to od tylu a tylu miesięcy, cośmy przepowiadali przebieg tych rokowań i cośmy w rokowaniach tych wytykali główną ich cechę polityczną, cośmy wykazywali ich związek z kwestyą wschodnią. Jeżeli wczoraj na poufnem posiedzeniu komisyi minister handlu bar. Chlumetzky oświadczył, że **nie** Austrya winną się stała zerwania rokowań z Niemcami, to bezwzględną dajemy wiarę jego słowom, albowiem zdaniem naszem Prusy **tak** prowadziły rokowania, aby one **nie** przyszły do skutku. Niemcy liczyły na rozbicie ugody; taką jest nasza opinia pomimo wszelkich zaprzeczeń; a jeżeli Austrya zdobędzie się na tyle energii, aby załatwić ugodę aż do nowego roku lub przynajmniej aż na wiosnę, to zapewnością pokrzyżuje jeden z najbardziej ulubionych planów ks. Bismarka.

Do jakich konsekwencyj, nie tyle handlowo celnych, ile raczej politycznych doprowadzi jeszcze obecna wojna podjazdowa między obu państwami ościennemi, trudno przewidzieć! Oby one nie były smutnemi, oby.... nie znalazły odgłosu przy podpisaniu pokoju rosyjsko-tureckiego! Co do przymierza naszego znajdujemy się w zupełnej zgodzie z tak poważnemi pismami, jak *Journal des Débats* i *Times*. Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na obecny stan kwestyi wschodniej, nie wyjdziemy z tego zaklętego koła, iż Niemcy hamują akcyę Austryi na Wschodzie nie tyle z powodu wdzięczności dla Rosyi, ile raczej z powodu, iż potrzebują sprzymierzeńca tj. Rosyi przeciw Francyi, Im bardziej sytuacya w Paryżu zaostrza się w kierunku zamachu stanu, tem więcej zespoli się przyjaźń między Niemcami a Rosyą. Zgoła obstajemy przy twierdzeniu naszem, iż Austrya zawczasu powinna energiczną zająć postawę, aby wypadki jej nie zaskoczyły, aby nie skończyło się na protestach platonicznych.

Tagespresse sławi dziś Dra Herbsta jako przedlitawskiego Deaka! Jakaż to skromna miara na Deaka wiedeńskiego.

Wiedeń 24 listopada.

(*311 te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Petycya miasta Drohobycza zwraca się przeciw projektowi o opodatkowaniu nafty, inne przeciw taryfie celnej lub za zmianami w niej.

Dep. Fischer wnosi interpelacyę do ministra oświecenia, podpisaną przez 24 deputowanych z klubu prawicy i Morawian: Dzienniki doniosły, że ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie do rad szkolnych, wzywające je do czuwania nad nauką religii i do donoszenia ministerstwu o wydarzających się może niewłaściwościach. Rozporządzenie takie nie zgadza się nietylko z naturalnemi prawami Kościoła, lecz i z przepisami prawnemi o nadzorze nad nauką religii. Interpelanci zapytują: czy rozporządzenie takie rzeczywiście wydano i w jaki sposób minister myśli je usprawiedliwić.

Izba przystępuje do dalszej dyskusyi szczegółowej nad statutem bankowym.

Artykuły 9 — 11go, które zawierają dalsze postanowienia o akcyach i akcyonaryuszach, uchwalono bez zmiany wedle wniosków komisyi, a to niemal bez dyskusyi, gdyż tylko do art. 9go zabrał głos dep. Dr Roser, wnosząc o zniesienie legalizacyi przy przepisywaniu akcyj na inne nazwisko.

Artykuły 12 — 22go (walne zebranie) przyjęto bez dyskusyi.

Artykuły 23ci i 28 — 31go poddano razem pod dyskusyę. W artykułach tych mowa o wyborze rady jeneralnej, co do której większość komisyi projektuje, żeby składała się z dziesięciu członków wybranych z grona osób obecnych na walnem zebraniu i z czterech wybranych z pomiędzy kandydatów proponowanych przez dyrekcyę wiedeńską i peszteńską. Dalej mowa w nich o dwóch wicegubernatorach, co do których projektuje większość komisyi, aby byli obierani z pomiędzy członków rady jeneralnej przez tęż radę, a to na cztery lata.

Mniejszość komisyi pod przewodem dep. Herbsta wnosi, aby przywrócono projekt rządowy, wedle którego zamiast dziesięciu członków rady generalnej wybieranych przez walne zebranie ma się obierać tylko ośmiu, a wicegubernatorowie mają być mianowani na zawsze przez koronę.

Sprawozdawca mniejszości dep. Herbst uzasadnia wnioski mniejszości. Mówca stwierdza, że za obieralnością wicegubernatorów oświadczyła się nie większość komisyi, lecz tylko mała większość członków jej obecnych na posiedzeniu (18 przeciw 17), jak to już stwierdził w przemówieniu swem dep. Dunajewski. Zwracając się przeciw obieralności wicegubernatorów, wywodzi, że większość komisyi chce stworzyć coś zupełnie nowego w administracyi bankowej. czego nie ma nigdzie na całym kontynencie. We Francyi nawet administracya filij ulega ingerencyi rządowej, w Niemczech całe dyrektoryum wychodzi z nominacyi, tylko nadzór pozostawiony jest wyborowi akcyonaryuszów. Większość zasłania swój wniosek niezawisłością Banku od rządu, przywodząc smutne doświadczenie z r. 1862, że Bank zawarł z rządem nieprawny interes lombardowy, skutkiem którego noty jego stały się niewypłacalnemi. Co do motywu tego, zważyć trzeba, że ów interes wcale nie zaszkodził akcyonaryuszom, a nadto, że podobne nadużycia mogą się wydarzać nawet przy wicegubernatorach obieralnych; bo ludzie zawsze są ludźmi, a ten interes lombardowy nie był darmo zawarty, lecz za wielki procent lichwiarski.

Powiadają niektórzy, że wicegubernatorowie mianowani przez koronę do przestrzegania interesów państwowych są niepotrzebni, skoro rządy i tak już będą miały komisarzy rządowych do wykonywania nadzoru. Na to odpowiem, że komisarze ci jako rządowi są niedostateczną władzą nadzorczą; komisarze rządowi właśnie dlatego, że rządowi są zmienni, jak sam rząd zmienny, nie mogą przeto dopilnowywać właściwego niezmiennego interesu państwowego.

Dep. Neuwirth nie szczędząc nazwisku Herbsta pochlebnych epitetów, z całą stanowczością zwraca się przeciw jego wywodom, a to rzeczywiście dla ratowania niezawisłości Banku, która już w mowie od tronu z r. 1867 jest ogłoszona, która była już w zeszłem stuleciu celem hr. Stahremberga przy zakładaniu uprzywilejowanego „Banku wiedeńskiego“, a którą p. Herbst myśli poświęcić. Mówca zwalcza dzikie małżeństwo między Bankiem a rządem, którego płodność objawiała się w dziwolągach interesów bankowych, sprowadzających instytucyę w r. 1861 nad brzeg przepaści. Ów bowiem interes lombardowy, o którym mówił p. Herbst, mógł przyjść do skutku jedynie przy tak potężnym wpływie na Bank, jaki posiadał rząd podówczas. Mówca zwalcza wniosek mniejszości, który chce podać rządowi do ręki niebezpieczny pod względem politycznym i ekonomicznym środek i wsunąć do machiny bankowej koło zbyteczne, które tylko starcia sprowadzić zdolne, hamujące regularny bieg spraw bankowych.

Dep. Dr Edw. Süss w bardzo mdłem i krótkiem przemówieniu broni wniosku mniejszości, cytując słowa Napoleona I.: „Bank bije pieniądze, a więc posiada część mojej władzy“. To odstąpienie Bankowi cząstki praw zwierzchniczych powinno decydować o wpływie rządu.

Dep. Dr Menger ostro zaczepia p. Herbsta z powodu nieprawdziwości faktów, na których oparł swój wywód o bezprzykładności wybierania wicegubernatorów. Mówca dowodzi, że ani we Francyi ani w Niemczech, ani w Anglii, ani nigdzie na stałym lądzie rządy nie posiadają tego wpływu na administracyę bankową, jak utrzymywał p. Herbst i jakiby chciał nadać także rządowi austryackiemu i węgierskiemu. Co się tyczy zaś argumentu o komisarzach rządowych, do którego p. Herbst się uciekł, mówca poddaje go krytyce w słowach nie mniej dosadnych. Wedle mówcy komisarze rządowi rzeczywiście mają bronić interesów państwa, a nie jakichś tam interesów rządowych; bo rząd nie jest niczem innem, jak wyrazem większości Izby, a więc reprezentantem państwa; ztąd też komisarze jego państwowe tylko interesa mogą mieć na oku.

Dep. Plener w nader żywem przemówieniu zwalcza wywody Herbsta, dopatrując się w mianowaniu wicegubernatorów bezwarunkowego wydania dyrekcyi peszteńskiej niemal na łup rządowi węgierskiemu. Obieralność gubernatorów jest jedyną rękojmią przeciw zachwianiu spraw bankowych i interesów ekonomicznych, które grozi z arcywadliwego pod każdym innym względem statutu bankowego.

Tu odroczono ciąg dalszy obrad do posiedzenia następnego, które odbędzie się we wtorek.

Odczytano tylko jeszcze interpelacyę dep. Proskowetza do ministra spraw wewnętrznych w sprawie środków zaradczych przeciw zarazie na było.

Koniec posiedzenia o godź. 2 min. 40.

Paryż 22 listopada.

(*h/l.*) Stan rzeczy dotąd nie określony, ciemny, tak że nie podobna prawie pisać ztąd o sytuacyi politycznej, bo korespondentowi łatwo zdarzyć się może, że nim list swój zakończy, pierwsza połowa tego co donosi, przestanie już być prawdziwą. Niepewność, zmienność i niespodzianki wciąż cechują położenie.

Pod wrażeniem gwałtownych zarzutów, namiętnych dyatryb i gróźb, jakie spotykacie w rozprawach Izby i w artykułach prasy francuskiej, nic dziwnego, jeśli się nam zdaje, że w Paryżu lada chwila przyjdzie do zamachu z góry lub do rewolucyi. Tak jednak nie jest. Nieład moralny w umysłach i rządzach jest zapewne wielki, ale porządek materyalny nie jest jeszcze zagrożony, przynajmniej nikt — do jakiegobądź stronnictwa należy — nie przypuszcza tego. Mówiono mi, że w kole robotników przed kilku dniami gdy pokątny trybun napomykał o barykadach, słuchacze w bluzach odpowiedzieli mu: Nie — do tego nie przyjdzie, nauczyło już nas doświadczenie, że my tylko płacimy naszym bytem, jeśli nie skórą, kiedy tymczasem przywódzcy zawsze w porę umieją się wymknąć. Fizyognomia miasta w niczem nie zmieniona, podróżni i cudzoziemcy napływają jak zwykle, a między nimi przybyli tu świeżo na zimową rezydencyę król Jerzy hanowerski i królowe Krystyna i Izabela, którzy rozstawszy się z tronem dbają niewątpliwie o spokojność osobistą. Giełda utrzymuje się wysoko a jeśli zastój w handlu i fabrykach dotkliwie czuć się daje, to temu nie tylko stan wewnętrzny winien, bo jak wiadomo popyt zagraniczny na produkcye francuskie już nie od wczoraj znacznie się zmniejszył. Sama Izba po wydaniu na świat komisyi śledczej dla zbadania wyborów uspokoiła się nieco; lewe centrum wyraźnie nie chce się awanturować za daleko i nie bardzo rade z onej delegacyi 18 członków do kierowania całą lewicą (*comité directeur des gauches*) i co zakrawa na komitet bezpieczeństwa publicznego a do którego przecie samo wejść musiało. W ogóle i republikanie nie zdają się zbyt pewni siebie i powtórne rozwiązanie Izby byłoby im bardzo niemiłe. Ostatnie wybory wykazały 4,300,000 głosów republikańskich i 3,600,000 konserwatywnych, a zważywszy, że rezultat nacisku wyborczego ze strony republikanów niewątpliwie był większy niż skutek presyi rządowej, śmiało należy wnosić, że Francya podzielona jest na dwie równe sobie kategorye wyborców. Krzyczące nadużycia i bezprawia podczas ostatnich wyborów wydarzały się po obu stronach, ale owe tak zawzięcie oskarżane kandydatury oficyalne mało szkody przyniosły przeciwnikom. Za Cesarstwa były one wprawdzie potężnym środkiem rządu, ale wtenczas pamiętajmy, prasa opozycyjna prawie nie istniała; lecz dziś, kiedy roje dzienników i dzienniczków wciąż systematycznie potępiają, co tylko pochodzi od rządu, kiedy jak witriolem wyżerają wszelką zasadę władzy i podkopują jej zasady — wpływ prefekta, żandarma czy stróża polowego na wybory jest tak dobry jak żaden. Co innego stałoby się, gdyby po rozwiązaniu powtórnem nowe wybory odbywały się pod stanem oblężenia; radykalna i wroga rządowi prasa musiałaby zamilknąć lub złagodzić ton, i wtenczas kandydatury oficyalne stałyby się niebezpieczne dla lewicy. To jest argument, który zapewne daje do myślenia większości w Izbie deputowanych.

Znaczenie znanego już nam porządku dziennego, powziętego przez Senat d. 19, najrozmaiciej jest tłómaczone w Izbie i prasie. Kiedy wielka część dzienników republikanckich widzi w nim wyzwanie i prowokacyę, inne tej samej nawet barwy, jak np. *Siécle* pana Jul. Simon, uznaje przeciwnie, że nie zawiera on żadnego objawu zaufania dla gabinetu 17 maja ani aprobacyi jego działania. Oceniając bez namiętności i bez celów taktyki stronniczej, votum większości Senatu jest istotnie tylko oświadczeniem się tego ciała za marszałkiem i za konserwatywnemi zasadami, jest to odnowienie ślubu Senatu z obecnym prezydentem Rzeczypospolitej, z czego wynika jasny w tej chwili skutek: że o cofnięciu się marszałka na teraz mowy już nie będzie.

Skład nowego ministeryum jeszcze nie uzupełniony ale zapowiedziany na dziś lub jutro. W każdym razie nie ma on być bojującym, ale raczej uspakajającym ugodliwym oraz stosującym się szczerze do praktyki instytucyj republikanckich, choć obok tego charakteru zachowawczego zapierać się nie będzie.

Pierwszy członek zeszłego gabinetu, który opuścił urzędowe mieszkanie, był ks. Decazes, który przez długi czas, acz bez racyi uważany za niezbędnego w końcu zdyskredytował się wobec obu stron. Strata, jaką polityka zagraniczna Francyi poniesie na jego usunięciu jest daleko wątpliwszą niż żal obudzony z tego powodu w Petersburgu. Nie prędko ujrzy Rosya na Quai d'Orsay ministra równie jej oddanego, i bardzo trafna o nim uwaga pewnego znakomitego dyplomaty rosyjskiego: „ks. Decazes jest dla nas doskonały; rozumie nas na migi“. (*Il nous comprend à l'oeil et au doigt*). Najprawdopodobniej następcą jego będzie p. de Banneville, którego przed kilku laty w Wiedniu bliżej mogliście poznać.

NPan postanowieniem z d. 1 b. m. zatwierdził uchwalony przez sejm galicyjski wymiar dodatków dla funduszu krajowego na rok 1878 po 34 c. od jednego złr. w. a. podatków stałych z dodatkiem $^{1}/_{3}$ części.

NPan nadał radcy sądu krajowego w Krakowie Józefowi Louis szlachectwo austryackie, uznając jego długoletnią, zawsze znakomitą służbę, a w szczególności jego zasługi około zakładania ksiąg gruntowych w okręgu krakowskiego sądu wyższego.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Dragłowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej męskiej w Tarnopolu; tymczasowego nauczyciela Onufrego Przysłupskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kamionce wołoskiej; nauczyciela Tomasza Zonteka, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Brzeszczach; tymczasowego nauczyciela Prokopa Kocana, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łuczyńcach; nauczyciela Feliksa Łukomskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czernicy; zastępcę nauczyciela Jana Mosza *recte* Schwarzberga, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pietrzycach; tymczasowego nauczyciela Dyonizego Kruszelnickiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zarwanicy; tymczasowego nauczyciela Teodora Sawickiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mikłaszowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Kostrzęba, rzeczywistym nauczycielem w Trościańcu wielkim; nauczyciela Stanisława Szurka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Raciborowicach; nauczyciela Romualda Olszewskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Filipowcach; nauczyciela Jana Melecha, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Monasterzu i nauczyciela Pawła Ławrowa, rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Obertynie.

Wiedeń 25 listopada. Wydział ugodowy Izby deputowanych rozpoczął onegdaj obrady nad taryfą celną. W rozprawach ogólnych domagał się naprzód dep. Dumba wyjaśnień od rządu co do przebiegu rokowań z Niemcami i co do powodów ich rozbicia się; dalej, czy i w jakim związku zostają cła finansowe z resztą taryfy i czy da się rzecz osobno traktować. Motywa te nadzwyczajne podwyższenia nazywają słusznemi i umiarkowanemi, czego z pewnością nikt nie przyzna.

Minister handlu p. Chlumecky odpowiedział: zapytania postawione zostają z sobą w tak ścisłym związku, że można razem na wszystkie odpowiedzieć. Szczegółowe atoli pytanie co do przebiegu rokowań z Niemcami, nakłada na rząd obowiązek zachowania tajemnicy do pewnego stopnia, co łatwo pojąć. W motywach nie można było przytoczyć szczegółów ze względu na międzynarodowy charakter rokowań. Minister pragnie dać wszechstronne wyjaśnienia w tym kierunku, ale tylko poufnie.

Dep. Beer wnosi, aby posiedzenia zamienić na tajne. Atoli po krótkiej dyskusyi uchwalono przeprowadzić rozprawy ogólne a dopiero jedno z następnych posiedzeń odbyć jako tajne.

Dep. Dr Menger: Czytając taryfę razem z motywami, pojąć nie można, jak mogły rozbić się rokowania z Niemcami. Że jednak wobec tak umiarkowanego postępowania rządu nastąpiło przecież i to tak nagle zerwanie układów z Niemcami, zdaje się więc, iż powody były także inne, a nie tylko handlowo-polityczne. Dopóki w tej mierze nie będziemy mieli wyjaśnień, nie przyjdziemy do należytego wniosku. Taryfa dzieli się wprawdzie na cła ochronne i na cła finansowe; te jednak zdają się mowcy za wysokiemi, ponieważ koszta produkcyi tak podnoszą, że skutek ochrony będzie stracony.

Dep. Beer twierdził toż samo, iż ceł finansowych w tej wysokości nie podobna będzie przyjąć. Dep. Demel nie wiele spodziewa się światła z poufnych wyjaśnień rządu.

Na tem posiedzenie zakończono, naznaczając tajne na wczoraj wieczór. Jakoż odbyło się wczoraj to posiedzenie poufne w celu wysłuchania wyjaśnień rządu o przebiegu układów handlowych z Niemcami i powodach ich zerwania. Dzienniki wiedeńskie donoszą o tem posiedzeniu tylko tyle, że obecni byli ministrowie bar. Pretis i p. Chlumecky. Wyjaśnienia dane były ściśle poufnie i dlatego nie mogą być ogłoszone.

— Mowa deputowanego Mendelsburga na posiedzeniu Izby niższej Rady państwa d. 23 b. m., brzmi według zapisków stenograficznych:

W ustępie czwartym artykułu 2 go, dopatruję się niejasnej stylizacyi; znachodzi się w niem zdanie, które cały przepis czyni ułudnym. Powiedziano bowiem: „Bank jest zobowiązany do zakładania filij w skutek uznanej przez całe ministerstwo austryackie lub węgierskie w porozumieniu z radą generalną Banku potrzeby“. Wyraźnego zobowiązania nie umiem pogodzić z dodanemi następnie wyrazami: „w porozumieniu z radą generalną“. Rada generalna a Bank, jest to jedno i to samo, i mogłyby wydarzać się wypadki, że Bank nie zakładałby filij, których ministerstwo bądź austryackie bądź węgierskie uznałoby za potrzebne. Szczególniej zaś mnie i moim współwyznawcom politycznym musi zależeć na tem, aby opuszczono wyrazy: „w porozumieniu z radą generalną Banku“. Mamy już w tym względzie przykre doświadczenie, a w najnowszym czasie zaszedł wypadek, że pewna Izba handlowa uczyniła wniosek o otworzenie filii, ministerstwo skarbu oświadczyło się za niem, a dyrekcya Banku nieprzyjęła go, i do dziś dnia filij niema. Galicya posiada tylko dwie filie, a i te jeszcze w porównaniu z filiami innych krajów są szczupło uposażone, tak szczupło, że rzecby można, iż uposażenie obu filij galicyjskich, jest zaledwie tak wielkie, jak uposażenie jednej filij w innych krajach.

A więc bardzo nam zależy na założeniu większej od dotychczasowej liczby filij, aby podźwignąć nasze stosunki kredytowe i handlowe. Gdyby atoli pozostały się wyrazy: „w porozumieniu z radą generalną“, łatwoby stać się mogło, że nigdy niedoczekalibyśmy się pomnożenia filij w Galicyi. Sądzimy, że wyrazy te bardzo dobrze możnaby opuścić, chcąc dopiąć intencyi tego ustępu i zobowiązać Bank do zakładania filij tam, gdzie chce rząd, aby były założone.

Możnaby zarzucić, i zdaje mi się, że powiedziano to już w komisyi, iż powinno to dziać się w porozumieniu z radą generalną; inaczej bowiem ministerstwo węgierskie, niepotrzebując porozumienia z radą generalną, mogłoby zakładać filie, ileby mu się spodobało. Zarzut taki z góry sam się sądzi, albowiem w dodanej do projektu statutu umowie między rządami a Bankiem narodowym, w artykule 5-tym, wyraźnie

powiedziano, że w następnych pięciu latach ma się założyć w Cislitawii pięć filii, na Węgrzech zaś dziesięć. Dano tedy tamtej połowie monarchii tak znaczną już liczbę filij, że zaledwie przypuścić mogę, iżby mogło być w interesie ministerstwa węgierskiego zakładać więcej jeszcze filij. Ale przypuściwszy nawet, że ministerstwo węgierskie niezwiązane porozumieniem z radą generalną, na proste życzenie stanu handlowego lub Izb handlowych, zakładałoby filie w znaczniejszej liczbie, zarzut ów jeszcze nie byłby słuszny. Tamta połowa monarchii będzie miała ściśle oznaczoną ilość banknotów w ilości 50 milionów; nam zaś obojętną być może, czy te 50 miljonów będą podzielone na dziesięć czy na dwadzieścia filij. Mniemam przeto, że to niepowinno nas odwodzić od skreślenia owych wyrazów.

Dla nas w Galicyi jest to rzecz wielkiej wagi i doniosłości; spodziewamy się bowiem, że w podobnych sprawach daleko łatwiej uzyskamy coś od rządu, gdy od niego samego, a nie nadto od porozumienia z radą generalną rzecz będzie zależała. Zgodziłbym się na taki przepis, gdyby Bank narodowy był sobie zwykłą instytucyą kredytową; przyznałbym słuszność, gdybyście mi Panowie powiedzieli: nie można narzucać Bankowi narodowemu obowiązku zakładania filij tam, gdzie ruch jest mniejszy, gdzie należałoby się obawiać, że niewrócą się nawet koszta administracyi. Ale, panowie, Bank narodowy jest wcale czem innem; jest to jedyne na całe państwo źródło do zyskania pieniędzy, a więc ma obowiązek zakładać filie tam, gdzie ministerstwo w interesie ruchu handlowego uzna potrzebę; mniejsza o to, czy zyski Banku będą większe czy mniejsze.

Jego Eksc. p. dr. Herbst powiedział, że interes akcyonaryuszów z interesem publiczności przemysłowej bynajmniej nie schodzą się z sobą. My w Galicyi wcale też niemamy przekonania, iżby życzenia nasze spełnić się miały, gdy to będzie zależało od Banku. W toku dalszych rozpraw będę miał sposobność przy innych paragrafach zwrócić na to uwagę waszą i prosić o uwzględnienie sposobu traktowania spraw kredytowych po filiach.

Prawda to niestety, że Bank narodowy inną miarą mierzy tu w stolicy a inną w naszych filiach. Filie nie są tem, czem być powinny. Nie tajno mi, że Wiedeń, stolica, jest sercem ruchu pieniężnego, ale zdaje mi się, że sam interes tego serca wymaga, aby żyły z niego się rozchodzące znajdowały się w stanie zdrowym. Tak zaś nie jest bynajmniej.

Wobec spóźnionej pory nie będę was już nużył, zwłaszcza, że jak się rzekło, będę miał jeszcze sposobność pomówić o tem; przeto upraszam tylko pana prezesa, aby w ustępie czwartym artykułu 2go, co do którego zgadzamy się na całą resztę, oddzielnie podał pod głosowanie wyrazy: „w porozumieniu z radą jeneralną Banku,“ których opuszczenia żądamy.

Ziemie Polskie.

Dnia 23-go listopada w Izbie deputowanych Sejmu pruskiego toczyły się obrady nad interpelacyą X. Dra **Stablewskiego** w sprawie parafii Kościańskiej. Interpelacyę tą wniesioną 16 listopada podaliśmy w *Czasie* z 21 b. m. X. Dr. **Stablewski** uzasadniając swą interpelacyę, powiedział wspaniałą mowę, którą nie mogąc dla braku miejsca podać jej w całej osnowie, zamieszczamy w streszczeniu.

Mowca zastanawiając się na wstępie, jaki stan stworzyły w całem państwie ustawy majowe i jakie skutki przyniósł *Kulturkampf* przechodzi do postępowania władz w W. Ks. Poznańskiem przy wprowadzeniu w urzędowanie t. z. proboszczów państwowych i obchodzeniu się rządu z gminami, nawiedzonemi przez takich proboszczów. W Poznańskiem jest obecnie 10 proboszczów państwowych, a 800 prawie duchownych wiernych Kościołowi; w całem zaś państwie pruskiem około 30 księży państwowych na 10000 katolickich. Dowód, to jak słabe rezultaty wydała wojna wypowiedziana Kościołowi; przerachowano się licząc że tysiące duchownych rzuci się w objęcia państwa. Stało się przeciwnie, bo nadzieja ta opierała się na zupełnej nieznajomości stosunków, stanowiska i charakteru katolickiego kapłana. Kapłan katolicki nie mógł bez pozwolenia swej władzy przyjąć probostwa, wiedział bowiem, że przez to samo przestawał być członkiem Kościoła i tracił swe beneficium. Do posłuszeństwa dla władzy duchownej obowiązywała go przysięga, łamiąc ją, staje się zgorszeniem dla swojej parafii, popełnia zbrodnię. O kolizyi obowiązków między państwem a Kościołem nie ma tu mowy. Państwo nie chciało nikogo przymuszać do objęcia parafii, bo prawo chociaż jest, nie musi być wykonanem i mowca przytacza przykłady nawet patronów protestanckich, którzy niechętnie robią z prawa tego użytek. § 525 powiada, że „indywiduum żyjące w sporze lub nieprzyjaźni z gminą albo przeciw którego zasadom lub moralności gmina może czynić zarzuty, nie może być jej narzuconem na proboszcza“. Naczelny prezes powinien więc zważać, aby kandydaci na probostwa państwowe posiadali przynajmniej te ustawą przepisane warunki. Że się dzieje inaczej, mowca posiada pod ręką liczne dowody, ale nie chce ich przytaczać. Jest jednak przekonanym, że gdyby naczelny prezes przejrzał n. p. akta osobiste p. Brenka, nie byłby go nigdy wybrał na proboszcza państwowego. Mowca opowiada jak zwykle władze rządowe wprowadzają takiego proboszcza na parafię. Dzieje się to zazwyczaj w towarzystwie tajnych policyantów i żandarmów. Dozór kościelny protestuje jednogłośnie przeciw temu nadużyciu, nie chce oddać kluczy kościelnych, broni wstępu do kościoła. „Wysłannik pokoju“ wchodzi do świątyni, której drzwi wyłamał ślusarz, w otoczeniu żandarmów. Jęk i płacz parafian towarzyszy ceremonii. Gmina zostaje osierociałą, proboszcza państwowego uznać nie może; wożą więc o kilka mil chorych, aby mogli otrzymać ostatnie Sakramenta w chwili śmierci. Wszyscy stronią od swego „opiekuna duchownego“, który jak n. p. w Kościanie z pomiędzy 9 tysięcy parafian, nie zdołał nawet zwerbować 7 prozelitów, a urzędowanie jego ogranicza się na licznych procesach z członkami gminy z powodu nie zapłaconych *jura stolae*, jeśli dzieci swe chrzcić kazali w jednej z sąsiednich parafij. „Wszystko to — dodaje mowca — działo się nie w Azyi ani w Bułgaryi, ale w państwie pruskiem — w epoce kultury“.

X. dr. Stablewski zwraca się następnie do lewicy, zapytując coby powiedziała, gdyby za ministerstwa Mühlera do gminy, należącej do stowarzyszenia protestanckiego, wprowadzono protestanckiego proboszcza w orszaku żandarmów? Mówca sądzi że zmarły minister wstydziłby się tego. Następstwem podobnego postępowania jest, że poczucie kościelne i wytrwałość gmin rośnie z dniem każdym. A nie jest to owocem propagandy ultramontańskiej lub podburzania ludu, ale naturalnem następstwem, płynącem z przyczyny. Proboszczowie państwowi zostają wszędzie na pensyi rządu, w wojnie z gminą i własnemi parafianami, są to pasterze bez owieczek, siejący tylko zgrozę i zgorszenie. Bankructwo to zupełne wskutek cichej ale powszechnej zmowy ludu, wskutek zmowy zupełnie uzasadnionej — bo proboszczowie ci są w sprzeczności z religijnemi zasadami gmin. Po takich doświadczeniach niepowinno się zaprawdę postępować dalej tą drogą.

Mowca wyjaśnia jak w Kościanie wywołano sztuczne ucisk:

„Przy parafialnym kościele jest tam 3 księży, proboszcz i 2 mansyonarzy. Celem utorowania drogi proboszczowi wytoczono mansyonarzom proces z powodu nieprawnych, bo bez pozwolenia proboszcza wykonywanych czynności duchownych. Mansyonarzy wypędzono naturalnie natychmiast z prowincyi. Na termin pierwszej instancyi zawezwano na świadka i jako znawcę p. Brenka i przedłożono mu statut dyecezyalny, aby zaświadczył, czy mansyonarze mogą sprawować czynności duchowne bez jego pozwolenia. P. Brenk oświadczył, że wedle statutu dyecezyalnego nie mają do tego żadnego prawa i **zaprzysiągł** swoje zeznanie. Mam przed sobą wyrok sądu kościańskiego i sądu apelacyjnego, któryto o tatni powiada, że **w statucie dyecezyalnym, o którym p. Brenk zdawał opinię**, znajdują się miejsca sprzeciwiające się wręcz zeznaniom p. Brenka. Nie dziwię się też wcale, że w czasie terminu mówiono głośno o tem, iż gdyby ktoś inny dopuścił się był tego, co p. Brenk, natychmiast byłby oskarżonym o krzywoprzysięstwo. Jest to materyał dla prokuratorów. Mansyonarzy uwolniono w pierwszej instancyi właśnie na podstawie tego statutu dyecezyalnego, w drugiej instancyi uwolniono ich także, mimo to **znajdują się ciągle jeszcze na wygnaniu**. Sprawa ta toczy się już od 5 miesięcy w najwyższym trybunale i nie ulega żadnej wątpliwości, że i przezeń będą uwolnionymi. Już przeszło od roku znajdują się na wygnaniu — wydalono ich z prawnej sfery działania i tułać się muszą bez żadnych środków utrzymania. P. minister wyznań zechce ich może jeszcze internować, co w ostatnim czasie chętnie robił, i jak słyszę, ma być ku temu celowi przygotowywaną nowa pruska Cayenna na półwyspie Zingst na morzu Bałtyckiem. Dzienniki przyniosły wiadomość a nikt jej nie zaprzeczył, że X. Ruszkiewicz ma być internowanym w Zingst. Prosiłbym, aby dla deportowanych księży katolickich miano przynajmniej te same względy, jakie władze francuskie dla deportowanych komunistów, gdyż pozbawionych wszelkich środków utrzymania, wyrzucają ich na ulice w zupełnie protestanckich miastach i nikt o ich utrzymanie się nie troszczy, jakto spotkało np. wikaryusza Bąka w Torgawie.“

Gwałt zadany sumieniu nie doprowadził do celu. Widocznie władze chciały wywołać ruch, chciały lud podburzyć. Schwytano jednego ze znanych mansyonarzy kościańskich i transportowano go w ostentacyjny sposób do wzburzonego Kościanu, wlokąc go od więzienia do więzienia. Kilku mieszczan przybyło do landrata Delsa prosząc go, aby nie robił tego w tak ostentacyjny sposób. P. Dalsa odpowiedział na to: „Niech krew płynie“. Ale krew nie popłynęła, członkowie gminy rzucali tylko kwiaty pod nogi swego ukochanego kapłana, a wielu z nich aresztowano i skazano na kilkamiesięczne wygnanie. Na cmentarzu kościańskim przyszło jeszcze do straszniejszych zajść. Żaden katolik nie może być tam pochowanym, dopóki krewni zmarłego nie uznają p. Brenka za katolickiego proboszcza. Lud nie chciał tego dopełniać. Ciała zmarłych stały kilka dni nie pochowane; stawiano je przed bramą cmentarza, gdzie jeden trup leżał przez 18 godzin na drodze publicznej. Raz cały tydzień leżało jedno ciało przed cmentarzem. Dozór kościelny nie widząc innej rady, a czując się według nowego prawodawstwa organem administracyi majątku kościelnego, otworzył cmentarz. Z tego powodu skazano kilku członków dozoru na kilkomiesięczne więzienie. Takiemi środkami prowadząc walkę, doprowadza się tylko do zupełnego osłabienia poczucia prawa u ludu, bo lud czcić będzie zawsze skazanych, jako najszlachetniejsze ofiary. Po tych zajściach rejencya wydała przepis wzywający do jak najsurowszego przestrzegania rozporządzenia policyjnego: za każde pochowanie zwłok bez pozwolenia proboszcza nakłada karę pieniężną aż do 30 marek, lub karę więzienia aż do tygodnia. Mowca czyni uwagę, że od czasu ustawy z r. 1850 policya jest w państwie pruskiem wszechmocną. Później wprawdzie cmentarz otworzono, ale we dnie i w nocy pilnowali go żandarmi i policyanci. X. Stablewski oblicza, że do każdego pogrzebu potrzeba najmniej 6 osób, a że każdą z tych osób spotykała kara pieniężna 30 marek, koszta więc kar, za każdy, choćby najuboższy pogrzeb, wynoszą 200—300 marek. Lud prosi landrata, aby wolno było przewieść ciało do sąsiedniej parafii, ale i tu napotyka trudności. Były wypadki, że oddawano zwłoki policyantom, pod warunkiem, żeby nie chował je proboszcz państwowy. Mowca przytacza następujący fakt: „Ciała oddają w ręce policyi i żandarmów, ale krewni nie chcą, żeby proboszcz odbywał ceremonie religijne. Właśnie żandarmi i policyanci chowają ciało ojca, za którem 2 synów postępuje na cmentarz. Nagle zjawia się proboszcz państwowy w stule i chce odprawić ceremonie pod opieką żandarmów i burmistrza. Synowie chwytają ciało ojca i uchodzą z niem na pole. Burmistrz i żandarmi wydzierają je, ale dzieci zezwolić nie chcą, żeby ciało ich ojca pochował kapłan przez Kościół wyklęty“.

Landrat kościański nie wypełnia nawet reskryptów ministeryalnych, jak to się zdarzyło przy oddaniu zarządowi kościelnemu majątku kościelnego. P. Brenk zabrawszy klucze od kaplicy Pana Jezusa w Kościanie, nie mając do tego żadnego prawa, zawiesił prebendarza tej kaplicy „jako swego podwładnego“. Było to nadużycie, bo tylko biskup ma prawo zawieszania duchownego w jego urzędzie. Ale prokurator kościański nic o tem nie wie, a nawet państwowy zarządzca powstrzymuje pensyę X. Heinrichowi, rzekomo z powodu jego nieposłuszeństwa dla p. Brenka. Nie mogąc zmusić parafian do uznania p. Brenka, narzucono go na kapelana więźniów sądu powiatowego. Organistę Robińskiego złożono z urzędu za to, że nie chciał pełnić służby u proboszcza państwowego. Siostry Miłosierdzia obsługujące szpital w Kościanie, zmuszono do zeznania, czy w kaplicy ich nie odprawiał jakiś duchowny mszę św. Rzecz jasna, że Siostry odmówiły zeznania. Z tego powodu uwięziono 4 z nich, a przecież te same siostry opatrywały żołnierzy niemieckich na polach bitew we Francyi i Austryi, a nawet jedna z nich pielęgnowała rannego syna ks. Bismarka. Wogóle w parafii Kościańskiej zamknięto 5 kościołów i zawieszono wszystkich duchownych. Teraz wzięto się do sąsiednich proboszczów, do których udawali się osieroceni parafianie z prośbą o pomoc religijną. Z Poznania wysłano na prowincyę całą drużynę tajnych policyantów, którzy podsłuchują kazania w okolicznych kościołach. Kilku duchownych oskarżono wskutek denuncyacyi tych policyantów a X. Czechowskiego z Gryżyny skazano na 8 miesięcy więzienia, że miał powiedzieć z ambony że słowo Boże głosić będzie chociażby go i zbiry, podsłuchiwać miały. W końcu mowca w porywających słowach pełnych siły i zapału, wskazuje na następstwa jakie podobne postępowanie może za sobą pociągnąć. Stawia przykład Irlandyi, gdzie 300letni ucisk nie zdołał przytłumić ducha katolickiego, przytacza prezbiterianów i purytanów angielskich, którzy pomimo największych prześladowań nie uznawali nigdy zwierzchności duchownej, przez rząd narzuconej, wreszcie przestrzega, że jeśli na tej drodze pójdzie się dalej, to w ludzie katolickim coraz bardziej utwierdzi się przekonanie, że według słów historyka rzymskiego: *Injuriam facere est imperio uti.*

Teatr wojny.

Politische Correspondenz, źródło bynajmniej nie podejrzane wtenczas, kiedy zdradzi coś na korzyść Turków przemawiającego, odbiera od korespondenta swego z Bukaresztu następujące doniesienie z dnia 21 b. m., które dosyć tendencyjnie dopiero 24go ogłasza:

„W kołach bardzo dobrze poinformowanych odebrano tutaj wczoraj zawiadomienie z obozu rumuńskiego, że Mehemet Ali basza już od 13go b. m. ma pod ręką 40,000 wojska i ciągłe nadchodzą mu posiłki. Wzmaga się więc obawa w głównej kwaterze rosyjskiej, że wódz ten stanie ostatecznie na czele armii, która Osmanowi baszy zdoła przynieść skuteczną pomoc. Jeżeli Mehemet Ali zdoła zgromadzić około 80,000, obawy te mogą się ziścić. O Plewnie obiegają tu sprzeczne wieści. Jedna z nich utrzymuje, że twierdzenia o mniemanym braku żywności opierały się na bezzasadnych przypuszczeniach i że jeszcze na dosyć długi czas wystarczą.“

Przypuszczenia co do możliwych sił Mehemeta Alego, niepokojące sztab rosyjski sięgają więc jeszcze dalej, niż nasze poprzednie obliczenia. Podług tureckiego *ordre de bataille* obliczyliśmy bowiem przekazane mu siły na 110 batalionów, co podług zwykłej ilości 600 ludzi w każdym batalionie tureckim wynosi 66,000 i 56 szwadronów, po 100 ludzi 5600, do czego artylerya około 2400 ludzi, razem: 74,000. Niewiedzieliśmy wprawdzie wtenczas o tem, że Szakir basza, dawny szef sztabu Reufa baszy, przyprowadził z sobą 6 batalionów, co dopełnia sumy obliczonej w obozie rosyjskim.

Siły te ma więc Mehemet Ali pod ręką, sam też przyjechał już do Orchania, i po odbyciu potrzebnych rekonesansów do zbadania sił rosyjskich rozłożonych na drogach prowadzących do Plewny, zapewne działanie swe rozpocznie.

W przewodzeniu tego marszu, który, w pomyślnym dla Turków razie, może znów zmienić postać rzeczy w Bułgaryi, Rosyanie próbowali podstępnych kroków do osiągnięcia kapitulacyi Plewny. Oto co pisze w tej mierze korespondent *Allg. Augsb. Ztg.*

„Miejsce raportów o popełnianych okrucieństwach i oburzeń o niedotrzymanie konwencyi genewskiej zastąpiły teraz korespondencye zachowujące formy najwyszukańszej grzeczności. Ktoby się był spodziewał, że dowódzca zuchwałego marszu ku Adryanopolowi, jenerał Gurko, który dotąd zajęty był tylko rzucaniem potrachu i grozy na kraj nieprzyjacielski, posiada serce pełne najdelikatniejszego współczucia dla niedoli bohaterskiego przeciwnika. Z bardzo pewnego źródła dowiaduję się, że jenerał ten, przesyłając Osmanowi baszy kilka numerów *Timesa*, zawierających uwagi nad niemożnością uratowania Plewny, dołączył list pełen najprzyjaźniejszych oświadczeń bolesnego współczucia dla losu jaki mu przypadł w udziale. Z wyrazem rycersko grzecznego podziękowania za ułatwienie mu rozpatrzenia się w położeniu Plewny za pomocą tak powszechnie poważanego zdania *Timesa*, oświadczył Osman basza zarazem swą wdzięczność za podanie mu sposobności do — rozpędzania nudów w czasie długich wieczorów **zimowych** przez rozczytywanie się w licznych łamach tak obszernego dziennika.“

Na tej charakterycznej wymianie wzajemnych grzeczności skończyły się pertraktacye, które Rosyanie o kapitulacyę Plewny nawiązać pragnęli, a wszystkie wieści o wzywaniu Osmana baszy do poddania się, o parlamentarzu wysłanym z Plewny do obozu rosyjskiego i inne pogłoski rozsiewane w tych dniach w Bukareszcie opierały się zapewne jedynie na posłyszeniu o tej korespondencyi, której treści nieznano.

Po bitwach pod Orchanem i Edropolem stoczonych 16 i 20 b. m., a przed przyjazdem Mehemeta Alego do Orchania, zaszła nowa utarczka pod Iwradzą, mającą leżeć w bliskości Edropola, w której rekonesans Szakira baszy rozbił pułk kawaleryi rosyjskiej i zabrał 2 działa.

Dla Rosyan zaczyna już każde powodzenie tureckie w tej stronie być drażliwem. O niepomyślnym ataku swym na Orchanie i Edropol zupełnie przemilczeli, a utarczkę pod Iwradzą zamieniają, jak tego poniżej umieszczony telegram z Bogotu dowodzi, na pomyślny dla siebie rekonesans.

Z Konstantynopola donoszą, że między Sulejmanem baszą a Mehemetem Ali panuje jak najlepsza harmonia, i obaj działać będą na podstawie planu, o który się wspólnie porozumieli.

Sonn u. Montagszeitung, upiera się dzisiaj przytem, że się o oddanie Plewny toczą układy, tylko o warunki zgodzić się nie nie mogą. Mehemet Ali miał odebrać z Konstantynopola polecenie przyspieszania swego marszu.

Wojska serbskie koncentrują się nad Timokiem. Rosyanie starają teraz tak przez akcyę serbską jak silnem osadzaniem się na drodze z Orchania do Plewny zapobiedz działaniu sił Mehemeta Alego, Posunęło się też tyle sił rosyjskich ku Orchaniowi i Edropolowi, że Plewna teraz więcej przez obwarowanie pozycyj rosyjskich niż przez stosowną ilość wojsk jest obsaczoną, z czego Osman basza mógłby skutecznie korzystać, Pod Orhaniem zaś przyjść może do ponowienia boju, a obwarowania wąwozu, który Rosyanie przegęgliby ubiedz, nim się tu siły Mehemeta Alego skoncentrują.

W Albanii opuścili Turcy pozycye swe pod Antimaliti i cofnęli się do Skadaru. Tu przyjęci zostali strzałami od pewnej części mieszkańców, jak utrzymuje *Prov. Cor.* katolików albańskich· Warownia turecka Chani kapitulowała, a do fortu Haj Nehaj zaczęli już Czarnogórcy szturmować.

Konstantynopol 24 listop. (*Fremdenblatt.*) Kilka okrętów tureckich ma dotąd stale stać w Trebizondzie. Hobart basza zjawił się znów przed Suliną.

Bogot 23 listop. (*Urzęd.*) Dnia 18-go oddział złożony z dwóch batalionów piechoty i dwóch sotni kozaków z 4 działami wykonał rekonesans pod Edropol. Z początku znikały widety tureckie. Skoro jednak komendant oddziału widział, że się zbiera przeważna siła nieprzyjaciół i może jeszcze odebrać posiłki a przytem zmrok zapadał, niemógł się zdecydować do ataku. Dopełniwszy w ten sposób zadania swego przez zbadanie ukazanych sił nieprzyjaciela zaczął się cofać do Łukowicy. To ośmieliło Turków i cała ich kawalerya (200 ludzi) zaczęła „ścigać“ nasz oddział. Dowódzca urządził zasadzkę z 2giej i 3ej kompanii 11go pułku, która dozwoliwszy się zbliżyć nieprzyjacielowi, przyjęła go rzęsistym ogniem. Tracąc dużo ludzi Turcy, zaczęli uchodzić. Nasz oddział cofnął się też do Łukowicy. Raniono nam 3 oficerów i 27 żołnierzy, zabito dziewięciu.

Bogot 23 listopada. (*urzęd.*) Po 19ym nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego na naszym froncie. Przeciwko pozycyi Maryańskiej rozwinął nieprzyjaciel 1000 piechoty i 100 Czerkiesów, ale na widok nadciągającego pułku Sewskiego, cofnął się.

Kars 23 listopada. (*urzęd.*) Garnizon Karsu składał się z 32 batalionów piechoty, 2400 artyleryi i z brygady konnicy. Oprócz rannych znalezionych w lazarecie, wzięliśmy 17.000 ludzi w niewolę. Między niemi znajduje się 5 baszów i 800 oficerów. Z naszej strony operowało przeciwko Karsowi 39 batalionów. Straty rosyjskie wynoszą: 1 jenerał, 30 sztabowych i wyższych oficerów i 469 żołnierzy w zabitych, 43 sztabowych i wyższych oficerów i 1790 żołnierzy rannych.

Bukareszt 24 listopada. (*Pol. Corr.*) Sanniceann i Lupu mają zostać połączeni w oddział, który ma operować przeciwko Widdyniowi.

Konstantynopol 24 listopada. (*Agence Havas*) Podług ogłoszenia urzędowego mają tak chrześcianie jak Turcy służyć w gwardyi narodowej. Tworzy się rezerwowa armia ze 150,000 ludzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 listopada.

Między Towarzystwem Strzeleckiem a zarządem kolei północnej toczą się układy o mały skrawek ogrodu Strzeleckiego dla wyrównania konfiguracyi placu dotykającego dworca kolei. Towarzystwo Strzeleckie stawia jednak warunki, na które zarząd kolei przystać nie może ze względów służebności.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: **Gryglewskiego** „Chór w kościele w Krośnie“; **Gadomskiego** biust hr. Arturowej Potockiej; **Barącza** grupa „Pocałunek amora“ i medalion Siemiradzkiego; rzeźby te są z marmuru kararyjskiego.

— Jak w latach poprzednich, tak i tego roku Towarzystwo bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowiło pośredniczyć między osobami, któreby potrzebowały nauczycieli domowych i korepetytorów a tymi akademikami, którzy w ciągu swych nauk na uniwersytecie jedynie z dawania lekcyj utrzymywać się muszą. Jednorazowe pożyczki, jakich Towarzystwo członkom swym z powodu szczupłych funduszów udziela, wobec wielkiego napływu ubogiej młodzieży na uniwersytet są tak niedostateczne, że zaledwie najniezbędniejsze potrzeby zaspokoić mogą. Towarzystwo zatem pragnąc nieść prawdziwie braterską pomoc, postanowiło ułatwiać im wyszukiwanie lekcyj, któreby im zapewniały utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje p. Walenty Mikrot w *Colleg. juridicum*.

— Dyrektor **Matejko** wrócił do zdrowia i przybył do Krakowa z Krzesławic, gdzie czas jakiś bawił dla wypoczynku. Słyszymy jednak, że wypoczynek ten nie był zupełny; artysta bowiem zajmował się na wsi pracą, którą za wytchnienie uważał.

— Wczoraj umarła w mieście naszem obywatelka z Wołynia, Cezarowa Szaszkiewiczowa z domu hr. Bnińska.

— Wczoraj żegnali urzędnicy pocztowi na tutejszym dworcu kolejowym swego naczelnika a starszego zarządcę pocztowego p. Franciszka **Astleithnera** z powodu przeniesienia go do Czech. Przy tej sposobności wyrazili mu swój żal, iż tracą w nim naczelnika szlachetnego i dobrego serca. Jako upominek wręczyli mu srebrny puhar.

— **Z pod Nowego Sącza** 21 listop.

W. Z. S. Wczoraj nastąpił odbiór wykończonego mostu na Dunajcu pod Gołkowicami, czyli pod Glinką, blisko Starego Sącza, na drodze krajowej Niedzicko-Tarnowskiej; tem samem ustaloną jest stała komunikacya tą drogą. Nie tylko zaś Sądeczczyznę lecz ze względu na krajowe zdrojowiska w Szczawnicy, i cały kraj ta sprawa żywo dotyczy.

Na szczególną uwagę zasługuje sama konstrukcya tego mostu drewnianego, systemu kratowego w sposób mostów żelaznych, przy rozpięciu 20 stóp długości pomiędzy filarami. Most spoczywa na trzech środkowych murowanych filarach, i takich przyczółkach w długości 80 sążni. Do próby wytrzymałości użyto wału żelaznego, piaskiem napełnionego, 80 centnarów ważącego, zaprzężonego 10 końmi, puszczając je kłusem przez most. Prawie żadnego drżenia pokładu nie doznano.

Budową tego mostu zajmował się p. Ibiański, technik zdolny, wykonaniem zaś dróg dojazdowych, mianowicie lewym brzegiem Dunajca, w korycie rzeki w znacznej części, pod nieprzyjaznemi warunkami w ogóle w przestrzeni 4ch kilometrów, u stóp góry kamiennej, p. Turski. Obaj ci ziomkowie nasi z pod zaboru rosyjskiego, odznaczyli się przy budowie tego znakomitego dzieła ścisłem wykonaniem planu.

Most pod Gołkowicami przedstawia celującą w swym rodzaju budowę, a że rozpiętość dała się doprowadzić do podwójnych rozmiarów, zwykle używanych, przeto zasługuje na tem baczniejsze zwrócenie uwagi techniki krajowej, że oprócz stosunkowo niezwykłej taniości, łączy oraz warunek trwałości i siły.

Wydział krajowy niewątpliwie nieomieszka zabezpieczyć tego mostu pokryciem dachu. Wyłożone na to parę tysięcy zapewnią na długie lata konstrukcyę drzewną mostu. Również sądzić należy iż Wydział krajowy zarządzi wywłaszczenie gruntu pod drogę dojazdową, i poleci wykonanie jej po lewym brzegu w stronę ku Limanowskiemu powiatowi, i prowadzącej drogi obecnie gminnej — a to ze względu na podniesienie przychodu z myta, po tej właśnie stronie jedynie właściwego.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć uwagi stwierdzonej tylokrotnie w powiecie Sądeckim, iż nasi technicy autonomiczni, odznaczają się nie tylko znajomością zawodu swego, ale oraz ścisłem, uczciwem wykonaniem, skutkiem czego widzimy mnóstwo wykończonych mostów mniejszych i większych, od istnienia autonomii w kraju, nietkniętych wezbraną nieraz wodą; podczas gdy odwrotny stosunek przedstawia droga z Hutny do Muszyny, przez Krynicę prowadzona, na której głównie interes rządowych zdrojów w Krynicy opiera się; w tej właśnie części drogi oberwanie chmury i ulewy zupełnie zmiotły część mostów, w czasie sezonu kąpielowego. Otóż mosty te datują z czasów przedautonomicznych.

W obec powyższych pewników przedstawia się rzeczywisty interes kraju naszego, ażeby nasi technicy przeważnie z pod zaboru rosyjskiego pochodzący, mogli się swobodnie oddawać zawodowi swemu — do czego głównie się przyczynić zdoła, udzielenie obywatelstwa krajowego i stabilizowanie odznaczających się zdolnością i uczciwą pracą.

— Dowiadujemy się z *Gaz. Lwowskiej*, że we Lwowie skazano sądownie po 100 złr. dwie osoby, w których szynkach znaleziono fałszowane napoje jako wódki, likiery i wina mineralnemi truciznami zaprawne, wielce zdrowiu szkodliwemi. W Niemczech zaś takiego rodzaju fałszerstw nie zbędzie stówką, ale idzie za tem więzienie; nawet więzieniem karane bywa fałszowanie przedmiotów do pożywienia potrzebnych, choćby nieszkodliwemi dodatkami. Ponieważ zaś w Krakowie nie zdarzyło się, aby który kupiec lub szynkarz skazany był za użycie n. p. cukru ołowianego, aniliny, miedzi, gliceryny, zatem pokazuje się, że wszystko, co w Krakowie sprzedają publicznie, jest niefałszowane, oszczerstwem więc musi być wyrażenie: „struł się winem.“

— Z listu gończego wysłanego przez prokuratora pruskiego w Pile za mniemanym sprawcą zamachu na życie cesarza Wilhelma i Bismarka, jak i z innych pism okazuje się, że zowie on się Lugowski, pochodzi z Neumark, jest wyznania ewangielickiego, narodowości niemieckiej; dopuścił się u adwokata Sprenkmanna w Trzciance, u którego pisywał, sfałszowania dokumentów i przeniewierstwa znaczniejszej kwoty pieniężnej.

— W Wiedniu opowiadają, że w salonie pewnego barona giełdowego spotkali się z sobą dawni przyjaciele: jeden niegdyś dyrektor teatru, drugi minister. — „Jak się masz mój kochany, po tej wielkiej mowie?“ zapytał dyrektor ministra. — Minister cofnąwszy się na krok, rzekł: „Jeśli mi już odmawiasz tytułu excelencyi, zostawże mi przynajmniej tytuł doktora, na który długo i uczciwie pracowałem.“

— W winiarni Pischmana w Wiedniu na Kohlmarkt śniadało w sobotę pewne towarzystwo. Na raz rozległy się krzyki, wyleciały szyby, zbiegła się gromada ciekawych a za nią i ajent policyjny, który wszedłszy do winiarni, posłał po dorożkę i odwiózł w niej do domu krwią zbroczonego hr. Valmeranę, sekretarza poselstwa włoskiego. Raport policyjny powiada, że hr. Valmerana nieco wzburzony, uderzył łokciem w szybę, rozbił ją i skaleczył się w rękę. Czy towarzysze jego byli również wzburzeni, o tem raport milczy, ale jedna z wersyj obiegających mówi o zajściu z powodu tej samej sprawy, w którą wmieszany był delegat wojskowy pruski hr. Keller.

— Jak donosi *Fremdenblatt*, powiodło się fabrykantowi wyrobów metalowych w Wiedniu Edwardowi Vöst odkryć zaginioną tajemnicę zwierciadła, zwanego w wiekach średnich „zwierciadłem japońskiem czarnoksięskiem“. Zwierciadło to wyrabiane z miedzi, miało tę własność, że odbijało przeciwną stronę przedmiotu. Używano też tego zwierciadła do tak zwanych sztuk czarnoksięskich. Tajemnica takiego łamania się światła polega na pewnej krystalizacyi molekułów, jak to p. Vöst objaśnił, i twierdzi, że można to zwierciadło robić nie z samej tylko miedzi, jak je wyrabiano na dalekim wschodzie Azyi.

— W Londynie na Brangton odbył się d. 21 b. m. w kościele katolickim ślub księcia Norfolk z panną Florą Hastings. Państwu młodym, którzy są oboje religii katolickiej, dawał ślub pod nieobecność kardynała Manninga, który wyjechał do Rzymu, biskup z Southwerk, otoczony licznem duchowieństwem, między którem był także krewny pana młodego, jezuita baron Würzburg. Kościół, na którego budowę książe Norfolk dał był 20,000 funtów sterl., wspaniale był przybrany, a cały wielki świat znajdował się na obchodzie ślubnym, jak zięć królowej, margr. Lorne z żoną, margr. Bute, lord Beaconsfield, ks. Bedford, lord Carnarvon, lord John Manners, lord Odo Russell, lord Artur Russell, wielu z nich z żonami. Panna młoda i 12 druchen ubranych było w atłas biały i koronki. Wspaniałe podarunki otrzymała nowozamężna: od swego narzeczonego nadzwyczaj bogaty garnitur z brylantów i rubinów, strój z pereł niegdyś własność królowej Maryi Szkockiej; krewni również złożyli bogate dary, które *Morning Post*, opisujący na kilku szpaltach obrząd ślubny, wymienił. Lord Beaconsfield złożył w darze flakonik złoty, misternej roboty włoskiej z 15-go wieku i wzniósł przy stole pierwszy toast.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jacentego Boruckiego, wyrobnika, za przeniewierzenie; Ant. Biernackiego i Jana Siwka za kradzież na Kazimierzu; Jana Tretera, za kradzież obuwia w Czyżynach; Józefa Gotteicha, Danzigerem zowiącego się, z Olkuskiego, za przeniewierzenie w służbie; Jana Gluzowskiego, za kradzież cegieł przy budowie; Józefa Jelinka, kelnera bez zatrudnienia, za kradzież paletota i koca; Jakóba Zajca za zdzieranie z murów ogłoszeń urzędowych; siedm osób za pijaństwo.

TEATR. — We wtorek d. 27 listopada po raz pierwszy *Kopciuszek* komedya w 5 aktach F. Barrier'a, przełożył dla sceny krakowskiej Władysław **Sabowski**. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 24go listopada pochmurno; termometr od 0·4 doszedł do 6·2 C. — Dnia 25 przed południem deszcz, zresztą pochmurno; termometr od 0·2 doszedł do 7·7 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano d. 26 stał on na 730·6 millim., termometr na 1.6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 27 listopada Św. Waleryana m.

Wiadomości bibliograficzne.

— We Lwowie wyszedł z druku *Kalendarz do użytku farmaceutów i chemików na r. 1878* wydany przez Towarzystwo aptekarskie.

— *Der Gerichtskanzlist.* Pod tym tytułem wydał w Wiedniu w języku niemieckim Franciszek Offenhuber, oficyał sądu wyższego, podręcznik do użytku urzędników kancelaryjnych przy sądach, szczególnie przy sądach powiatowych. Dziełko to ma służyć do nauki dla osób chcących się poświęcić służbie manipulacyjnej. W d. 8° str. 176.

— Nr. 646 *Kłosów* zawiera: „Z życia żołnierza francuskiego“ obrazek przez F. K. (c. d.); „Ignacy Domejko“ przez W. **Korotyńskiego**; „Księgi hetmańskie“ przyczynek do życiorysu Jana Karola Chodkiewicza; „Kuglarka“ balet układu Paskala Borrego z ryciną; „Wspomnienia z wystawy lwowskiej“ przez E. R. (c. d.) z rycinami; „Listy z nad Newy“ przez Eugeniusza **Borakowskiego**; „Haydn, Mozart, Bethoven“ przez Wład. **Zeleńskiego**; „Teodor Barriere“ z ryciną; „Listopad“ układ i rysunek Jul. **Kossaka** (rycina); „Pokłosie“; „Przegląd polityczny“; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ustawa o opodatkowaniu nafty.

Postanowienia zawarte w wniosku rządowym do ustawy o opodatkowaniu nafty są tego rodzaju, że

w razie uchwalenia jej nie tylko uniemożebnią wszelki wywóz nafty krajowej za granicę, ale zabiją wszelką możność współzawodnictwa produktu krajowego z amerykańskim i upadek całego przemysłu krajowego prawdopodobnie za sobą pociągną.

Odmienność stosunków geologicznych zachodzących w Ameryce, a w Galicyi i Węgrzech, gdzie także znajdują się pokłady ropodajne, sprowadza taką różnicę w kosztach eksploatacyjnych na korzyść amerykańskiego produktu, że nawet przy dotychczasowem cle wynoszącem 1 złr. 50 cent. i zupełnej wolności od podatku nafty krajowej, walka z amerykańską naftą była już trudną, że w Wiedniu i w przyległych Galicyi Węgrzech używano wyłącznie amerykańskiej nafty, a nawet część Galicyi w nią się zaopatrywała. Suma ogólna, jaka za naftę wychodziła rocznie za granicę, wynosiła dotąd 10 milionów złr., a przemysł krajowy nie mógł się na wielką rozwinąć skalę.

Postanowienia wniosku rządowego do ustawy o opodatkowaniu nafty, łącznie z odnośnemi postanowieniami taryfy celnej, zamierzają niby to utrzymać dotychczasowy *status quo*, ale tylko pozornie. Dotychczas nafta krajowa była wolną od podatku, a nafta zagraniczna opłacała 1 złr. 50 cent. Teraz od metrycznego cetnara nafty krajowej ma się opłacać 7 złr., a cło od nafty destylowanej zagranicznej wynosić będzie 8 złr. w złocie. Przy średnim stosunku waluty austryackiej do złotej jest to niby to samo, ale pominąwszy już, że w razie podniesienia się kursu waluty austryackiej wynikająca ztąd ochr na nafty krajowej może zmaleć do nader mało znaczących rozmiarów, zważyć jeszcze należy, że podatek od nafty zwiększa o czwartą część kapitał obrotowy w exploatacyi krajowej, co przy naszych stosunkach kredytowych nie jest wcale rzeczą obojętną i wywrzeć musi niepomyślny wpływ na rozwój tego przemysłu, najważniejszą zaś jest rzeczą, że postanowienie taryfy celnej nakłada cło tylko na destylowaną naftę; gdy tymczasem zdarzają się w Ameryce źródliska, które wydają produkt surowy nie wymagający destylacyi, który jedynie przez czyszczenie kwasami wydaje dobrą naftę do oświetlania, któraby też niezawodnie, przy stosownej zmianie konstrukcyi lamp weszła w Austryi w powszechne używanie. W ten sposób nietylko przemysł krajowy przyprowadzonymby został do upadku, ale nadto dochód skarbu stałby się iluzorycznym.

Co do wyprowadzania nafty za granicę, ustawa postanawia wprawdzie producentom zwrot akcyzy wywozowej, ale nie zapewnia go nabywcom. Stosunki zaś panujące w kraju są tego rodzaju, że prawie cała produkcya krajowa znajduje się w rękach zakupujących ją naprzód hurtowników. Kontrakty te pozawierane są po większej części do 1go maja 1878. O ileby więc opłata podatku rychlej nastąpić miała, uniemożniałaby wywóz, a w ogólności zapychałaby to źródło, zkąd producenci dotąd swój kapitał obrotowy czerpali.

Słusznemi więc wydają nam się żądania galicyjskich właścicieli kopalń, zawarte w ogłoszonym przez nich memoryale, ażeby w interesie przemysłu Austro-Węgier, w interesie dobra Galicyi i Węgier, ustanowiono przy zaprowadzeniu akcyzy i cła od nafty taki stosunek, ażeby różnica pomiędzy opodatkowaniem produktu krajowego a ocleniem towaru zagranicznego wynosiła najmniej 8 złr. na cetnarze metrycznym bez względu na ażio, a powtóre, ażeby przy wywozie za granicę nafty krajowej, opłacana akcyza wracana była wywożącemu ją, czy nim będzie sam producent, czy zakupujący ją na spekulacyę.

Tygodnik Finansowy.

Giełda ochłonęła już z pierwszego wrażenia, jakie na niej zaostrzenie się stosunków politycznych we Francyi wywarło i usposobienie jej było już w świeżo ubiegłym tygodniu o wiele lepszem, niż w poprzedzającym. Do tego zwrotu na lepsze przyczynił się też nie mało wypadek narad nad ustawą bankową w Radzie państwa. Widok, że ugoda z Węgrami przyjdzie niezadługo do skutku i że przez to pokój w wewnętrznych stosunkach austryackich zapewnionym zostanie, musiał się stać pobudką do usposobienia, które się, umiarkowaną zresztą zwyżką, tak austryackich, jak węgierskich efektów uwydatniło. Podniesienie się kursu akcyj austryackiego Zakładu kredytowego z 202.30 na 209.40, a węgierskiego z 178 na 186 jest tej zmiany w usposobieniu giełdowem jawnym dowodem.

Na polepszenie się kursu akcyj kolejowych wpływał, oprócz powyżej wyłuszczonych ogólnych przyczyn w szczególności jeszcze widok znacznego przewozu zboża rosyjskiego. Sieć rosyjskich kolei żelaznych jest już tak rozgałęzioną, że chociaż niektóre jej linie wyłącznie prawie transporta wojskowe zajmują, innemi jednak odbywają się dosyć liczne transporta zbożowe, żeby i koleje austryackie swym ruchem zasilać. Dotychczasowa wątpliwość w tej mierze ustała dziś już prawie zupełnie, co się szczególnie odbiło na kursie akcyj kolei Karola Ludwika, który w ciągu świeżo ubiegłego tygodnia podniósł się z 238 na 245. Kurs reszty kolei żelaznych wzrastał mniej szybko, ale dążność do zwyżki w tej kategoryi papierów giełdowych była jednak wyraźną. O kolei Karola Ludwika utrzymywano na giełdzie, że zapłaci w tym roku wyższą dywidendę, niż w którymkolwiek z lat poprzednich.

Pożyczka rosyjska smutny bierze obrot. Mimo wszelkiej protekcyi, jakiej doznawała w Berlinie, zdołano w tem mieście, zamiast spodziewanego sfinansowania całych 307 milionów marek, zyskać podpisy tylko na 69 milionów, a że zajmujące się nią konsorcyum zaliczyło już rządowi rosyjskiemu raz 20, drugi raz 15 milionów marek, pozostaje na nieobliczone koszta kampanii zimowej tylko 34 miliony. W Londynie bowiem wcale nic nie podpisano, a podpisy w Paryżu zawarły się w tak szczupłych rozmiarach, że wspominać wcale o nich nie warto.

Księgosusz.

Według odezwy Starostwa w Wieliczce z dnia 19 b. m. ustała zaraza na bydło w powiecie wielickim na obszarze dworskim w Łyczance i w przysiółku gminy Sieprawia. W skutek tego Magistrat Krakowa odwołał środki bezpieczeństwa zarządzone obwieszczeniem z dnia 25 z. m. i odtąd handel bydłem niepodlega żadnemu ograniczeniu.

Według doniesienia rządu krajowego na Bukowinie zakład kontumacyjny w Nowosielicach został otwarty i dozwolono przypędu bydła po 21-dniowej obserwacyi.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go listop.

HOTEL SASKI. Kornel Chwalibóg z Grojca, Adam Skrzyński z Galicyi, Józef Prus Jabłonowski z Galicyi, Apolinary Hoppen ze Lwowa, Ludomir Ciński ze Lwowa, Juliusz Korytowski ze Lwowa, Józef Br. Baum z Kopytówki, Józef Ball ze Lwowa, Stanisław hr. Tyszkiewicz z Poznańskiego, Ignacy Łukasiewicz z Chorkówki, Dr Mikołaj Fedorowicz z Ropy, Seweryn Dziokowski ze Lwowa, Aleksander Skrzyński z Wronowic, Józef Gostkowski z Opatkowic, Karol Ciszewski z Makowa, August Szczurkowski z Brzeska, Zygmunt Bauer z Wiednia, Wilhelm Zanger z Rzeszowa, Józef Sielski z Kielc, Roman Braniewski z Lubczy, Stefan Prek ze Lwowa, Emanuel Raniski ze Lwowa, St. hr. Orłowski z Poznania, M. Toczyski z Krakowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 24 listopada. Minister skarbu Berr podał się do dymisyi, a dyrektor ministerstwa Landgraf powołany na jego miejsce.

Paryż 23 listopada. Admirał Rouxin mianowany został ministrem wojny. Komitet połączonych lewic przygotował interpelacyę, która natychmist po ukazaniu się ministrów w Izbie będzie postawioną.

Paryż 23 listopada. *Monitor* mówi: Program nowego ministerstwa polega na tem, aby roprawy polityczne bezwzględnie usunąć, a jedynie oddać się sprawom administracyjnym. Ministeryum przedstawi Izbie niezbędną konieczność przystąpienia natychmiast do narad budżetowych i uspokojenia zaniepokojonych i zagrożonych interesów; wezwie ono Izbę i senat do porzucenia na tem praktycznem polu trosk wycieńczających obrad nad polityką.

Paryż 23 listopada. *Monitor* powiada, że wczoraj wieczór o 8éj był gotowym gabinet, na którego czele stanął Batbie, ale kombinacya ta zaraz się rozbiła, gdyż prezydent chciał postępować łagodnie a członkowie gabinetu surowo, poczem utworzonem zostało ministeryum administracyjne: Voisin pozostał na urzędzie prefekta policyi.

Wersal 23 listopada. Izba sprawdziła dziś kilka wyborów konserwatywnych. Nic przytem ważnego nie zaszło.

Paryż 24 listopada. Prezes ministrów Rochebouet mianował swoim sekretarzem stanu jenerała Berge, organizatora artyleryi; minister spraw zagranicznych Banneville mianował swym sekretarzem stanu barona Wimpffena. Zaręczają, że uchwała dzisiejsza Izby nie zachwieje gabinetem. Obrady rezolucyi w senacie względem wyboru komisyi dla zbadania kryzys handlowej, odroczone zostały do poniedziałku.

Wersal 24 listopada. Senat postanowił przed skrutynium wysłuchać oświadczeń rządu. Prezes ministrów, jen. Rochebouet uczynił następujące oświadczenie: W skutku ostatnich rozpraw w oba Izbach prezydent Rpltej powierzył ministerstwo ludziom, których programem jest trzymać się zdala od walk politycznych. Pełnić będziemy wiernie ustawy kraju i użyczać Marszałkowi-Prezydentowi wsparcia, jakiego od nas żąda. Po długim okresie agitacyi, Francya potrzebuje spokojności. Niezmiernie ważnem jest w tej porze roku, aby ułatwić ruch handlowy i przygotować wystawę na r. 1878. Będziemy się starali prowadzić dobrze czynności, co będzie dla nas obowiązkiem najsilniejszym, a oraz najskuteczniejszym środkiem przywrócenia zgody między władzami publicznemi. Będziemy szanowali konstytucyę republikańską, którą się rządzimy i jednać jej poszanowanie. Konstytucya przejdzie z rąk naszych nietkniętą w ręce naszych następców, skoro tylko Prezydent Republiki uzna chwilę właściwą dla powierzenia władzy ministrom powołanym z parlamentu. Po ten czas staraniem naszem będzie sprowadzić porządek i pokój. Prezydent Republiki żąda od Was panowie, abyście nas wspierali w tem dziele uspokojenia i liczy przytem na wasz patryotyzm. (*Oklaski na prawicy; lewica milczy.*) Następnie senat przechodzi do wyboru jednego dożywotniego senatora i powołuje na tę godność Grandperreta. W Izbie deputowanych odczytanem zostało takie samo oświadczenie ministerstwa. Marcère interpeluje zaraz rząd o utworzenie gabinetu. Minister spraw wewnętrznych Welche oświadczył, że rząd stoi na usługi Izby, pragnąłby jednak mieć interpelacyę ściślej sformułowaną i wnosi, aby rozprawy nad nią odłożone były do poniedziałku. Izba odrzuca ten wniosek i uchwala bezzwłoczne rozprawy, poczem Marcère rozwija swoją interpelacyę.

Paryż 24 listopada. Ministeryum przedstawiło się dziś Izbom, składając zapowiedziane z góry oświadczenie. Senat przyjął je spokojnie lecz chłodno. W Izbie żądał Marcère głosu do interpelowania; Izba orzekła natychmiastowe traktowanie interpelacyi. Wywiązała się dyskusya. Marcère, Floquet, Germain mówili przeciwko rządowi, Welche i i Baragnon za rządem, poczem następujący umotywowany porządek dzienny Ferrego przyjęty został: „Zważywszy, że ministeryum 23go listopada jest przez skład swój i pochodzenie negacyą parlamentarnego prawa ludowego, i że sytuacyę utrudnić tylko może, oświadcza Izba, że nie może wejść z niem w związek i przechodzi do porządku dziennego." Za nim głosowało 323 przeciw 208. Marcère opiera interpelacyę swoją na następującym wywodzie: Dotąd stała Izba wobec ministeryum, któremu dała wotum nieufności. Nie interpelowała go. Ministerym to ustąpiło po wyrzeczonem przez senat wotum. W senacie nikt nie chciał objąć tej spuścizny. Ministrowie są pełnymi zasług mężami, ale jako ministrów mamy prawo ich zapytać, jak weszli do parlamentu Rzeczypospolitej. Polityka Marszałka buja w powietrzu. Cóż reprezentuje ministeryum, jeżeli nie rządy osobiste? Ministeryum obejmuje odpowiedzialność za politykę ostatniego gabinetu oporu a Francya zapracowywa się przez lat siedm przeciw temu oporowi, który się zdawał pokonanym 26go lutego, a 16go maja znów się zaczął. Republikanie piętnowani są jako anarchiści, konserwatyści powinniby tylko w salonach zajmować miejsce. Oddawna nadeszła chwila, w której ministeryum parlamentarne winno było być znów powołane; kraj chce pokoju. Jestże to podobnem, podobnem przy tej chwiejności? Jedynym środkiem zaradczym jest powrót do stanu prawnego. Wszystkie interesa są zagrożone. Kraj chce rozwiązania; rząd nie daje żadnego. Większość nie może nic poświęcić z praw ludowych. Gdyby nawet chciała, czyż wie ona, kto stoi poza ministrami, którzy sami o tem nie wiedzą. Kraj czeka cierpliwie. Ministeryum pdsiadając zaufanie marszałka, mogłoby krajowi wielką oddać usługę, jeżeli marszałkowi powie prawdę; mogłoby odwrócić nieszczęście, którego nie chcę nazwać imieniem. Welche odpowiada: Nie chcę bronić dawniejszego gabinetu; mamy prawo znajdować się tu z mocy konstytucyi. I gdzieindziej bywali ministrowie pozaparlamentowi; nazywamy się stronnikami obowiązku i ojczyzny. Po mowie Welcha, przyjętej przez lewicę milczeniem, przez prawicę hałaśliwemi oklaskami, mówi Floquet: „Dzień 14ty październik, powiada on, był zwrócony przeciw osobistym rządom, wy je wznawiacie, jesteście przyszłym konfliktem, jak gabinet, który ustąpił, był przeszłym konfliktem. Po za waszą niezdolnością (burzliwa przerwa z prawicy) widzę dawnych ludzi konfliktu; chcecie, aby Izba, jedyną broń jaką posiada, oddała z ręki, przyzwoliła budżet, aby wam otworzyć miejsce do konfliktu (głosy: bardzo dobrze; tak jest! z lewicy). Chcecie bankructwa w wystawie powszechnej zaangażowanego honoru Francyi w obec zagranicy (brawo! oklaski). Proponuję wam co innego: zwołajcie kongres, niechaj uchwali stanowczy środek, któryby zakończył kryzys. Wy waszem ukazaniem się nic nie zmienicie w kryzys, gdyż jesteście właśnie gabinetem konfliktu, gabinetem polityki osobistej; do was nie mamy ani prowizorycznego ani stanowczego zaufania; tem mniej możecie liczyć na nasze poparcie. Nie oszukacie ani nas, ani kraju; wam nie będzie uczynioną przyjemność usunięcia wszelkich trudności, lecz stanowczego żądamy rozwiązania. To atoli powiada wam większość, wam nowym ministrom, że tysiąckroć jesteście winnymi przyjąwszy konflikt; w tej chwili i przed wszystkimi innymi jesteście skazani (burzliwe oklaski z lewicy). Baragnon: Macie zwyczaj skazywać z góry; wnoszę prosty porządek dzienny, jako protestacyę przeciw waszym zasadom, które podkopać mogą sprawę, skoro tylko zdobędziecie władzę (ironiczne oklaski z lewicy). Właśnie dla tego utworzony został senat, aby od takiej większości, jak wasza, nie być zawisłym (ogromne oklaski z prawicy). Spróbójcie tylko użyć waszej broni budżetowej, a okaże się, że prezydenta Rzczypospolitej nie możecie pozbawić władzy (wrzawa). Germain: Jesteście ministerstwem interesów 16 maja; my atoli chcemy interesów narodu. Wasi poprzednicy przeszkadzali wszelkim sprawom, przeszkadzali reformom, przeszkadzali zbudowaniu trzeciej sieci kolei, a wy twierdzicie, że popierać chcecie interesa, będąc tego samego osobistego pochodzenia (burzliwe oklaski). Potem nastąpiły dwa głosowania z wskazanym wyżej rezultatem. Panuje wielkie wzburzenie. Izba prowadzi dalej sprawdzanie wyborów. Największa część deputowanych odjeżdża do Paryża. Ministrowie weszli prawie niespostrzeżeni do Izby. Przewodnikiem gabinetu jest Welche, jako mówca porównać się dający z Fourtou. Podczas gwałtownych oskarżeń lewicy, pozostali ministrowie bez ruchu, niektórzy robili sobie notatki. Prawica zrazu bardzo chłodna, rozgrzała się po mowie Floqueta. Marszałkowi nieustannie posyłano raporta. Loża dyplomatów była przepełnioną, galerye dosyć pełne.

Rzym 25go listopada. Minister spraw zagranicznych Melegari przyjmował wczoraj nowo-mianowanego posła szwedzkiego Lynstanda.— Papież jest ciągle bardzo słaby.— Izba nie zebrała się wczoraj w komplecie.

Madryt 24 listopada. Mylną jest wiadomość, jakoby Hiszpania zamierzała zaciągnąć 4 miliony funtów sterlingów długu.

Petersburg 24 listopada. Wiadomość nadesłana tu telegrafem, iż od nowego roku opłaty celne mogą być składane oprócz w złocie, także w biletach bankowych rosyjskich z doliczeniem *agio* według kursu zeszłotygodniowego, jest bezzasadną, jak się o tem dowiedziano u właściwej władzy.

Konstantynopol 24 listopada. Riza basza, senator i były minister wojny i marynarki umarł.

Nowy Jork 24 listopada. Według doniesień z Texas rząd meksykański nakazał wojsku odeprzeć wszelkie najście wojsk Unii.

Washington 24 listopada. Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj 133 głosami przeciw 120 projekt ustawy znoszącej ustawę o przywróceniu wypłat w monecie brzęczącej, tak iż cofnięcie z obiegu biletów skarbowych ma odbywać się w miarę powiększania się biletów przez bank narodowy zapewnionych; stanowcze podjęcie wypłat w monecie brzęczącej naznaczone jest na dzień 1 stycznia 1879 r.

Zdaje się, że Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa już w ciągu bieżącego tygodnia ukończy rozprawy szczegółowe nad statutem bankowym, w sobotę bowiem uporano się już z 31 paragrafami, a na jutro znów zapowiedziane są rozprawy wyłącznie nad tym samym przedmiotem. Ważniejszą atoli w tej chwili jest inna okoliczność. W wydziale ugodowym Izby deputowanych rozpoczęto jeszcze w piątek rozbiór taryfy celnej i zaraz podczas rozpraw ogólnych domagano się od rządu wyjaśnień szczegółowych co do przebiegu i przyczyn zerwania układów handlowych z Niemcami. Rząd obiecał je dać i rzeczywiście dał je w sobotę wieczór, ale pod zastrzeżeniem ścisłej tajemnicy. Jakkolwiek tedy nie znamy ich treści, na dalsze jednak uchwały wydziału wywrą one niewątpliwie wpływ, który na pierwszem jawnem posiedzeniu będzie widoczny.

Korespondent nasz wiedeński mówi już o rozbiciu się nowych układów handlowych austryacko-pruskich. Dziś pisze *Nordd. Allg. Ztg*: Wniosek rządu austro-węgierskiego o traktat oparty na największem uwzględnieniu, odrzucony został przez rząd niemiecki, jako niedający się pogodzić z interesami ekonomicznemi Niemiec.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerium sprawiedliwości rozesłało niedawno okólnik do sędziów pokoju i prezesów zjazdów mirowych w Królestwie Polskiem, tudzież do prezesa Izby sądowej warszawskiej, aby odtąd więcej szanowane były przez urzędników i instytucye sądownicze w Królestwie uczucia religijne ludności miejscowej. Okólnik zwraca uwagę, że obrażanie uczuć religijnych ludności ze strony nowych instytucyj sądowych może oburzyć opinię powszechną przeciw tym instytucyom i pozbawić je ufności ogółu. Zaleca zatem urzędnikom i sądom, aby zwracali uwagę na miejscowe dni uroczyste i w ogóle na świętą Kościoła katolickiego, aby w dni takie nie odbywali rozpraw, aby w wyrokach uwzględniali poczucie religijne ludności katolickiej i aby w dni sobotnie nie były rozbierane sprawy, w których mają udział Izraelici.

Z powodu obrad nad budżetem wyznań, toczy się w pruskiej Izbie deputowanych zacięta dyskusya od czwartku, w piątek zajęta obradami nad interpelacyą deputowanego Stablewskiego, który w świetnej mowie przedstawiał Izbie gwałty i nadużycia władz pruskich w Kościanie, przypominające barbarzyńskie czasy prześladowania religijnego w Niemczech i Anglii przy zaprowadzaniu reformacyi. Brak miejsca nie pozwala nam powtórzyć całej mowy posła Stablewskiego, nad którą rozprawy zajęły całe posiedzenie Izby; dajemy ją powyżej w streszczeniu. Oczywiście, nie można było oczekiwać ze strony rządu pruskiego i stronnictwa narodowo-liberalnego, którego nazwa jest przeciwieństwem jego charakteru, aby głos interpelanta znalazł uwzględnienie; był on tylko manifestacyą krzywd ludu polskiego pod rządami pruskiemi. W sobotę wniesiono w tejże Izbie wniosek Virchowa, żądający zmiany regulaminu w ten sposób, aby stanowczo obowiązani byli właściwi ministrowie stawać w Izbie na żądanie jej. Powodem do tego były czwartkowe rozprawy Izby pod nieobecność ministrów. Dalej szła znów walka z Kościołem, jako główna kwestya w budżecie wyznań; była także mowa o trybunale dla spraw kościelnych; wytoczono jednak także zajścia świeże w kościele ewangielickim, którego niektórzy kaznodzieje stanęli na gruncie racyonalizmu, historyczne tylko znaczenie przypisując chrystyanizmowi.

Nowy gabinet francuski stanął przed Izbami w sobotę i znalazł przyjęcie, jakie równa się wotum nieufności, oraz żądanie powołania ministerstwa z łona większości parlamentarnej, to jest z lewicy. Żądanie to byłoby słusznem, lecz według obyczaju parlamentarnego objawia się jedynie przez odrzucenie budżetu, lub też innego ważnego wniosku ministeryalnego. Lewica zaś Izby wersalskiej z góry już objawiła swoje wszechwładztwo i poddała się komitetowi wykonawczemu, który uzurpuje sobie władzę, podkopującą zupełnie system reprezentacyi; zamiast bowiem, coby Izba obradować potrzebowała, dość, aby to czynił komitet jej wykonawczy, obradujący przy drzwiach zamkniętych. Nadto lewica czując się przeważną liczebnie, majoryzuje mniejszość lubo poważną. Na czele dziennika oceniamy położenie Francyi sprowadzone odpowiedzią Izby na oświadczenie ministrów.

Wymieniamy jeszcze raz całkowity skład nowego gabinetu francuskiego mianowanego dnia 23 listopada: jenerał Rochebouet, prezes ministrów i minister wojny: margr. Banneville, minister spraw zagranicznych (niegdyś poseł w Wiedniu, a podczas soboru watykańskiego reprezentant Francyi w Rzymie), Welche, spraw wewnętrznych przedtem prefekt w Lille; Dutilleul, skarbu; Lepelletier, sprawiedliwości; Faye, oświaty; Ozenne, handlu; Graeffe, robót publicznych; Rouxin, marynarki.

Neutralność warunkowa Anglii dała powód Gladstonowi do ponownego wystąpienia publicznie z mową, w której wykazywał, że błędna polityka Anglii pozwoliła Rosyi wzmocnić się i że tylko przez zgodę obu tych państw może być utrzymanym pokój. Pogłoski obiegają w Londynie, że gabinet obecny chwieje się, lecz jest to w tej chwili niepodobnem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Buda-Peszt 26 listopada. W Izbie niższej obradowano nad projektem kodeksu karnego i postanowiono znieść tracenie na szubienicy a zaprowadzić gilotynę.

Paryż 25 listop. *Monitor* pisze: Na wczorajszem przyjęciu w pałacu Elezyjskim Mac-Mahon wyraził się parokrotnie za powrotem do polityki oporu. Również na radzie ministrów dziś rano odbytej postanowiono, iż ministerium powinno dalej zajmować swoje miejsca w Izbie i senacie. Uważają za rzecz możebną, iż senat oświadczy się za konstytucyjnością rezolucyi wyszłej z Izby deputowanych, którą rząd poczytuje za przeciwną prawu; sądzą, że na jutrzejszem posiedzeniu Izby prawica wniesie rozbiór i uchwalenie budżetu bez wdania się ministerstwa.

Paryż 26 listop. Rozwiązanie Izby deputowanych jest znów poruszone. *La République française* domaga się natarczywie ustąpienia ministerium i obstaje za zwołaniem kongresu. Dzienniki donoszą, iż ponownie jest mowa o żądaniu od senatu, aby ten oświadczył się otwarcie na korzyść ministerium.

Londyn 26 listopada. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Layard otrzymał polecenie, aby pod względem pośrednictwa nie zrobił pierwszego kroku, lecz czekał, aż pośrednictwo będzie formalnie od niego żądane.

Petersburg 25 listopada. Urzędownie donoszą z Bogota pod d. 24 b. m.: Wczoraj o godz. 10ej rano uderzyły dwa tabory Turków z kawaleryą na Tetów; około godz. 4ej po południu zostali całkiem odparci i ponieśli wielkie straty. Z naszej strony 2 ludzi zabitych, 1 raniony.

Petersburg 25 listopada. Urzędownie donoszą z Bogota pod d. 24 b. m: Wczoraj po dwudniowéj walce przeciw przyrodzie i nieprzyjacielowi zajęły wojska nasze niedostępną i bardzo silnie obwarowaną pozycyę turecką pod wsią Prawez, między Orchanią i a Etropolem. Wynik walki zdecydowała kolumna obchodząca pod jen. Rauchem, z pułku Semenowskiego i batalionów strzelców imienia cesarza. Nieprzyjaciel w sile 10 batalionów, uciekł w nieładzie. Teren bardzo nierówny, nadejście nocy i zmęczenie wojska przeszkodziły ściganiu. Straty rosyjskie nie są jeszcze dokładnie znane, wszakże nie są wielkie.

Petersburg 26 listopada. Donoszą urzędownie z Bogotu d. 25: Wczoraj wieczorem kolumny ks. Aleksandra Oldenburskiego i adjutanta przybocznego, pułkownika Lubowidzkiego pod naczelnem dowództwem jenerała Dandeville zdobyły ufortyfikowane miasto Etropol. Turcy rozpierzchli się w wielkim nieładzie i ścigani byli przez dragonów. Strata Rosyan bardzo nieznaczna. Wojsko rosyjskie musiało przełamać niezmierne trudności, jakie natura górzysta miejsca stawiała mu na drodze. Zachowanie się wojska było wyższem nad wszelkie pochwały.

Konstantynopol 25 listop. wieczór. Pogłoska o wycieczce Osmana baszy potrzebuje potwierdzenia; krążą sprzeczne wieści, ale dotychczas nic nie było ogłoszonem urzędownie.

Konstantynopol 25 listopada w południe. Ajencya Havasa donosi, że w Stambule panuje wielkie niezadowolenie; rząd dotychczas nie ogłosił otwarcie i stanowczo wzięcia Karsu. Muchtar basza dowiedział się, jak już donoszono, o wzięciu Karsu przez komendanta rosyjskiego w Dewe-Bojun.

Konstantynopol 25 listopada w południe. Ajencya Havasa donosi: Tworzący się korpus rezerwy z 150,000 ludzi, obejmie w sobie część gwardyj obywatelskich z prowincyi, a przeznaczeniem jego będzie strzedz bezpieczeństwa kraju, dopóki wojsko liniowe będzie na polu boju. Gwardye obywatelskie Konstantynopola i Adryanopola, Chrześcianie i Mahometanie bronić będą warowni tych miast. Obiegają pogłoski, że Osman basza usiłował przeforsować osaczenie Plewny i zrobił wycieczkę w kierunku ku Rahowy. Depesze z Rasgradu i Szybki nie donoszą nic ważnego.

Kursa. Wiedeń 26 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·45.— Renta srebrna 66·90. — Renta złota 74·40 — Losy z r. 1860 112·75. — Akcye Banku Narodowego 815·— — Akcye kredytowe 207·50. — Londyn 118·30. — Srebro 106·15.— Napoleony 9·51·50. — Lombardy 77·75. — Losy z roku 1864 140·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 24 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Mark niemiecki . . . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niemiecka	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie	[illegible]	[illegible]
Kupony austr. srebrne płatne	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% listy hipoteczne galic. włośc.	[illegible]	[illegible]
6% [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. z. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
6% [illegible]	[illegible]	[illegible]
7% [illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak.	[illegible]	[illegible]
4% listy zastawne Kred. Pol. ser. I	[illegible]	[illegible]
4% [illegible] ser. II	[illegible]	[illegible]
5% listy likw. król. Polskiego	[illegible]	[illegible]
4% listy likwid. król. Polskiego	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika . po zlr. 200	242 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czernow. „ 200	[illegible]	[illegible]
„ hipot. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ bank gal. dla h. i przem. w Krak.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 24 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 65	63 80
5 „ „ „ srebr.	67 15	67 30
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 50	79 —
„ „ „ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ siedmiogrodz.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne:		
5% Banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	25 —	26 —
„ kredytowe . . .	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju .	91 50	92 50
„ księcia Salm	40 —	40 50
„ „ Palffy	27 —	27 50
„ „ Klary	28 50	28 75
„ hr. St. Genois	30 —	31 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	27 50	28 —
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ „ Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ tureckie 400 frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty:		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
dukat na wagę	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumil.	[illegible]	[illegible]
Emisya z r. 1867	[illegible]	[illegible]
Bony 1875-1876 6%	[illegible]	[illegible]
Kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföldsko-Fiumańsk.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	09 51	09 52
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 76	09 78
Srebro	106 20	106 40
Srebro, kupony	—	—
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 60	58 70
Rubel pap.	1 19	1 20
Lwów 23 listop.		
Dukat holenderski	5 53	5 66
„ cesarski	5 53	5 66
Półimperyał	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Marki (100)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. bez kuponu	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei gal. Karola Ludw.	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]
„ Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 24 listop.		
Listy zastawne 1ej seryi	[illegible]	[illegible]
„ 2ej seryi	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoska	[illegible]	[illegible]
Rosyj. pożyczka prem. 1864	[illegible]	[illegible]
„ „ 1866	[illegible]	[illegible]

(2855)

Za spokój duszy

J. E. Kazimierza hr. Starzeńskiego

Członka Izby Panów, J. C. K. A. M. rzeczywistego tajnego radcy, Kawalera orderów itd. itd.

odprawionem będzie

we wtorek d. 27 listopada b. r.

o godzinie 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele N. P. Maryi

na które Członkowie dawnego Resursu krakowskiego pobożną Publiczność zapraszają.

(2856)

Za duszę ś. p.

Hr. Aleksandra Stadnickiego i Jego Familii

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 29 listopada b. r.

w kościele N. P. Maryi

o godz. 10 zrana.

Do handlu korzennego i win Jana Nagla w Krakowie

potrzebny jest praktykant zamiejscowy, dobrej kondnity i mający najmniej lat 14. (2906-1-2)

Pomieszkania na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-7-)

Gospodarz, specyalista w robieniu nawozów, dobrego hodowania bydła i racyonalnej kultury roli, poszukuje służby.— Wiadomość pod adr. *Wojtaniewski* w Pleśny poczta Tarnów. (2845-2-3)

Zarząd dóbr Marcinkowice

(poczta Nowy Sącz), **poszukuje uzdolnionego ekonoma**, kawalera, obznajomionego dokładnie z uprawą roli i chodowlą bydła, za stałem wynagrodzeniem 200 złr. rocznie i procentami od czystego dochodu.

Poszukuje także zdolnego agenta do sprzedawania piwa w Krakowie, Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie i Przemyślu. (2740-5-10)

DARMO

rozsyłamy na żądanie próbki i cenniki naszego obfitego składu rozmaitych nowych materyj na suknie krajowych i zagranicznych, gładkich **rypsów i świecących, flaneli, chustek damskich**, czarnego **kaszmiru i kraciastéj** materyj, czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych**, czarnych i kolorowych **aksamitów, barchaników, kalmuk, oxford**, różnych **towarów lnianych, bielizny do pościeli, kobierców** i wiele innych różnych przedmiotów po **zadziwiająco tanich cenach**. (2863-2-5)

Ludwig Zwieback & Bruder

w Wiedniu Mariahilferstrasse 110.

Zamówienia punktualnie za zaliczką.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — **Fl. 36 i 60 c.** W Krakowie w apt. E. Stockmara. (2431-6-)

Przeciw cierpieniom płuc i suchotom

zachwala i poleca jako najskuteczniejsze środki więcéj niż 5000 lekarzy i mnóstwo wyzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8**, piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladę słodową i cukierki słodowe. Lekarskie zdanie: **Środkiem szczególniejszéj wartości do uleczenia chorób piersiowych wszelkiego rodzaju i suchotom jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim 82 letnią córkę moją cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czokoladą słodową i piersiowemi cukierkami słodowemi zmniejszyło widocznie chorobliwe zjawiska i uskuteczniło zupełne wyleczenie. Dr. Sporer, c. k. radca gubernialny w Abbazia. Dopisek. Nauen 14 lutego 1877. Na przepisanie mojego lekarza domowego proszę dla pewnéj osoby przychodzącéj do zdrowia o nadesłanie 2 funtów czokolady słodowéj i 1 funta cukierków słodowych. Kömer, c. k. telegrafista.** (2475-8-12)

(Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa są w niebieskim papierze.)

Składy w KRAKOWIE, u W. Redyka, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego, Jana Janigi, Wilh. Fenza i C. W. Kohlera; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego aptek; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spół.; w STANISŁAWOWIE u Ferdynanda Stechera; w TARNOWIE u W. Müldnera i Spół.

Nakładem F. H. Richtera **we Lwowie.**

Ahaswerus w Rzymie

powieść poetycka w sześciu pieśniach ***Roberta Hammerlinga,*** z dwunastego niemieckiego wydania przełożył ***Władysław Ordon.***

Cena złr. 2, oprawne wytwornie z złotemi brzegami 3 złr. (2779-2-2)

Zakład grawersko-pieczętarski

pod firmą

JANA LANGERA

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60

świeżo zaopatrzony został w **Datumstemple, Maszynki z pieczątkami do tuszu, do suchych odbić itp.**, które poleca WP. Bankierom, Kupcom i Przemysłowcom. — Wykonywa jaknajstaranniej i prędko wszelkie pieczęcie, jakoto: dla Sędziów, Notaryuszów, oraz wszelkich władz cywilnych i wojskowych. — Pieczęcie herbowe, Monogramy podług najświeższych wzorów, Stemple i Sztance stalowe, Szablony, Sztance do fabrykacyi mydeł, Cęgi do plomb, Młoty do drzewa, Guziki liberyjne, Puszki i Farba do pieczątek tuszowych itp. (2829-4-)

Ceny przystępne. — Obstalunki z prowincyi jaknajspieszniej wykonywa i odsyła pocztą za zaliczką.

We czwartek d. 29 listopada 1877 r. odbędzie się

W SALI HOTELU SASKIEGO

KONCERT

W. Timanoff pianistki i **Emila Sauret** skrzypka.

PROGRAM:

1. Sonata (G dur) na fortepian i skrzypce Rubinsteina — (Timanoff, Sauret).
2. a) Pastorale Scarlatti, b) Gretchen am Spinnrade Schuberta, c) Tarantella Liszta — (Timanoff)
3. Air hongrois Ernsta — (Sauret).
4. a) Au lac de Wallenstädt Liszta, b) Alla Pollaca Hillera, c) Rapsodja Liszta — (Timanoff).
5. a) Romanca Wagner-Wilhelmi, b) Polonez Wieniawskiego — (Sauret).
6. Marsz wojskowy Schubert-Taussig — (Timanoff).

Cena miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 3 złr. Krzesło w drugich rzędach 2 złr. Wstęp na salę lub galeryę 1 złr.

Biletów dostać można w Księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (2901-3-3)

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

Fortepian Bösendorfera ze składu p. Masłowskiego.

Ważne dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, uznane jako najsilniejsze i najlepsze w Europie, bo wszelkie inne gatunki najmniéj o 50% w dobroci przewyższają; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.** — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (2232-12-)

Choroby dolnych części ciała

gieżyt żołądka, **hemoroidy** itd. będą szybko i gruntownie wyleczone przez uniwersalny środek Inyan peruwiańskich, **roślinę kokową. Od kilkudziesięciu lat** uznane w kraju i zagranicą racyonalnie ze świeżych roślin wyrobione Sampsona pigułki kokowe Nr. II. po 2 złr. w. a. można sprowadzić wraz z dokładnym opisem przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i składy: w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubner, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwarz, Ohl. Str. 21. (89-11-16)

Podarek na gwiazdkę.

Niezbędne dla gospodarstwa domowego.

Familijne wagi kuchenne z klapsydrą.



Ozdoba każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione, na 15 kilogr. lub 26 wied. funtów, rozdział na kilo i wagę wiedeńską, sztuka po 8 złr.

C. k. uprzyw. fabryka wag pomostowych

C. Schember & Söhne, w Wiedniu, I Kärntnerring 1. (2865-3-15)

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.: **Die geschwächte Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. **Dr. Bisenz.** Preis 2 fl.

Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzens-Ring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum amer. Univers.-Professor a. h. ausgezeichnet. (2839-3-)

HANDEL POD FIRMĄ

F. Bruno Hahn w Krakowie

poleca

roboty ręczne kobiece

na suknie i płótnie, zaczęte, ukończone lub oprawne, wszelkiego rodzaju; **roboty krzyżowe na kanwie nicianej i papierowej własnego wyrobu,** któreto przedmioty współzawodniczą z zagranicznemi, co do gustu również i czystego wyrobu, a ceny tychże są o tyle zniżone, że żaden z zagranicy sprowadzający nie jest w stanie konkurencyi wytrzymać. (2678-5-6)

APARATA KOSCIELNE

zaczęte na kanwie, jakoto: ornaty, stuły, poduszki, zasłony, antepedia, obrazy Ś. i inne. **Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres robót haftowanych przyjmuje** i szybko jak również starannie wykończa.

Desenie papierowe

do robót krzyżowych i do poszywania siatek; również je wypożycza.

Kanwy

niciane, wełniane, papierowe białe i kolorowe, Jawa i lniane do haftowania serwet.

WŁÓCZKI I WEŁNY

w kilku grubościach, lekko farbowane, w najlepszym gatunku i znacznym zapasie, również **wełnę Mohair** z pięknym połyskiem, do robót szydełkowych, w motkach i kłębkach.

Przybory do haftu jakoto:

sznelki, pelle, filozele, kordonki, złota i półzłota, paciorki w kilku grubościach i wszelkie inne przybory do aplikacyjnych robót.

W znacznym zapasie

igły, nici, bawełny, jedwabie, guziki do koszul i ubrań, tasiemki, sznurki itd.

Rzeźby na drzewie, koszyki, story patyczkowe gotowe i Skład zabawek dla dzieci.

Powyższe towary poleca tylko w dobrym gatunku i po najumiarkowańszych cenach.

Otrzymał **szklanną sieczkę rżniętą** stalowego, brązowego i mieniącego połysku.

Woda gorzka Franciszka Józefa

najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich

odróżnia się w swojéj skuteczności przezto korzystnie od innych znanych wód gorzkich, że w małéj ilości już działa a przy dłuższem używaniu nie pociąga za sobą żadnych przykrych następstw.

Wiedeń 22 kwietnia 1877 r. **Prof. Dr. Maks. Leidesdorf.**

Woda gorzka Franciszka Józefa odznacza się przed wszystkiemi budzińskiemi wodami gorzkiemi miłym smakiem i wybornym skutkiem przeciw nieżytom żołądka i kiszek, ciągłemu zatkaniu, przeciw zgęszczeniu krwi i nabiegowi krwi do szlachetnych organów ciała, hemoroidom, brakowi apetytu itd.

Dyrekcya ogólnego szpitala w Budzinie 25 sierpnia 1877 r.

Woda gorzka Franciszka Józefa nie sprawia żadnéj szkody nawet przy dłuższém używaniu.

Wiedeń 10 sierpnia 1877 r. **Nadworny radca Prof. Dr. v. Bamberger.**

Skutek jest bez wyjątku szybki, pewny i bez boleści.

Würzburg, 26 lipca 1877 r. **Tajny radca Prof. Dr. Scanzoni baron von Lichtenfels**

Do nabycia **w Krakowie** u **J. Wentzla** i we wszystkich handlach wód mineralnych. Broszury o tych zdrojach i t. d. darmo przez dyrekcyę rozsyłkową w Budapeszcie. Zwykła dawka pół szklanki od wina. (2575-5-10)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. k. Apostolskiej Mości.

Bogato uposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XVIII Loterya państwowa

któréj dochód przeznaczony jest najpierw dla salcburskiego Wydziału krajowego celem założenia domu podrzutków i wiedeńskiemu Towarzystwu zarobkowania kobiet, następnie wedle miary dochodu także dla innych humanitarnych zakładów. — Ustanowione

1310 wygrane wynoszą razem **220,000 złr.**

i składają się

z 4 głównych wygranych w ogólnej sumie **130,000 złr. renty złotéj**

mianowicie:

1 główna wygr. 70,000 złr. zł. rent. | 1 główna wygr. 20,000 złr. zł. rent.
1 „ „ 30,000 „ „ „ | 1 „ „ 10,000 „ „ „

z **84** pobocznemi wygranemi w złotéj i srebrnej rencie i 1/5 **1860** r. losów; **2** wygrane po **5000** złr., **10** wygranych po **1000** złr., **100** wygranych po **200** złr. złotej renty, **160** wygranych po **100** złr. srebrnej renty i **1000** seryj wygranych po **20** złr. w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 4 grudnia 1877 r.

Los kosztuje 2 złr. 50 ct.

Bliższe szczegóły zawiera rozkład gry, który dostać można bezpłatnie przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2 piętro im Jakoberhof, tudzież w ustanowionych do sprzedaży losów handlach. (2562-5-5)

Losy przesyła się opłatnie.

Od c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych

Wiedeń, 1 lipca 1877 r. **Karol Latour von Thurmburg,** c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.

Niema nic lepszego

do **utrzymania** porostu i **wzmocnienia** włosów na głowie

jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,** **przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana** (2688-3-20)

Schutzmarke

kędzierzawiąca pomada rezedowa.



Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się kędzierzawemi i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.**



Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁÓWNY SKŁAD DLA KRAKOWA

jedynie i wyłącznie u pana

Józefa Jahna Następcy

handel galanteryjny w Krakowie.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Centralny Skład: W Wiedniu, Opernring 5 w Wiedniu.

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (2641-30-)

Zawiadomienie.

J. Hordyński, Doktór wszech nauk lekarskich, b. lekarz pułkowy, mieszka przy ulicy Mikołajskiej pod L. 440 na I. piętrze. Ordynuje od 3—5 p. poł. Ubogim bezpłatnie. (2846-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 28.

(2507-45-)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **broń** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od złr.	35	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	26	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	6	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Floberta	„ „	7	„	30
Stutce Floberta	„ „	14	„	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam.

Kompletne cenniki franco. (2772-2-)

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2755-4-20)

Bez cylindrów!

Cesars. królew. wyłącz. uprzyw.

GAZOWE oświetlenie

bez zakładania rur, bez przyrządów. Wszędzie bez żadnego przysposobienia natychmiast do użycia. Tańsze jak nafta. Większa siła światła niż gazu.

Lampy, świeczniki, latarnie itp.

przyrządy do gotowania,

lampy do szabaśników.

J. Ohnstein & Co.

W WIEDNIU. (2866-2-4)

Fabryka i główny skład:

am Heumarkt, Lagergasse Nr. 8.

Cenniki darmo i opłatnie.

Bez knotów!

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(2775-3-)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 24ym listopada 1877 r. przeniosłem swój (2902-2-3)

Skład wędlin

z ulicy Mikołajskiej do domu Wgo Siedleckiego „pod Murzynami", wprost kościoła N. Maryi P.

Polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt oznajmić, że tak w tym jak i w drugim moim sklepie przy ulicy Floryańskiej **pół kilo słoniny kosztuje 40 c.**

Z poważaniem

Wiktor Armółowicz.

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-6-)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-20-24)

Jan Gella,

fabrykant kapeluszy słomkowych ulica Floryańska Nr. 351.

POWOZY

w różnych kształtach, nowe i przejeżdżane, są do sprzedania we fabryce powozów **Rudolfa Fuchsa w Biały.**

Cenniki rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2673-9-10)

Fabryka towarów pasamoniczych i guzików Aleksander Brandt w Wiedniu, VII., Kirchengasse Nr. 8.

Wyciąg z cennika:

Półokrągłe jedwabne guziki, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów: 24''' c. 90, 26''' złr. 1, 28''' złr. 1·25, 30''' złr. 1·40, 32''' złr. 1·50, 34''' złr. 1·60, 37''' złr. 1·80, 40''' złr. 2·30.

Modne guziki kuliste z materyi, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów: 20''' złr. 1·10, 22''' złr. 1·35, 24''' złr. 1·60, 26''' złr. 1·75, 28''' złr. 2·05, 30''' złr. 2·30, 37''' złr. 3·20, 40''' złr. 3·60.

Modne guziki kuliste z piki jedwabnéj, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów: 20''' złr. 1·60, 22''' złr. 1·90, 24''' złr. 2·25, 26''' złr. 2·50, 28''' złr. 2·80, 30''' złr. 3·10, 37''' złr. 4·20, 40''' złr. 4·75. Tożsame towar secunda o 15% taniéj.

Guziki do paletotów damskich półokrągłe, kuliste lub płaskie, za 12 tuzinów: z materyi 40''' złr. 3, 48''' złr. 3·60; z piki jedwab. 40''' złr. 3·60, 48''' złr. 4·20. Robota pasamoniczna od tuz. 60 c. do złr. 1·55.

Franc. polerowane guziki rogowe, za 12 tuzinów: 7''' c. 75, 8''' c. 90, 9''' złr. 1·10, 10''' złr. 1·30, 11''' złr. 1·50, 12''' złr. 2, 13''' złr. 2·50, 14''' złr. 3, 15''' złr. 4·20, 16''' złr. 4·80, 18''' złr. 6·80.

Frandzle z wełny owczéj, czarne lub kolorowe, za metr: Nr. 1 cnt. 25, Nr. 2 c. 35, Nr. 3 c. 40, Nr. 4 c. 50, Nr. 5 c. 60. Tożsame jedwabiem okręcane na metrze o 10 c. drożéj.

Frandzle jedwabne, czarne lub kolorowe, za metr: A c. 45, B c. 60, C c. 80, D złr. 1, E złr. 1·20, F złr. 1·50, G złr. 1·80, H złr. 2·20, I złr. 2·50, K złr. 2·80. Tożsame ze sznurkami lub koronkami o 10 cnt. na metrze drożéj.

Modne taśmy do sukien, czarne lub kolorowe, za metr: wełniane od 18 c. do 40 c., jedwabne od 30 c. do 70 c., aksamitne od 18 c. do 30 c., sznurkowe od 60 c. do złr. 1·30.

Następnie wielki skład wszelkich przyborów do gotowalni damskiéj, *wstążek* i innych *towarów strojnych.* Wszelki komis będzie załatwionym. Obszerne cenniki na żądanie. Rozsyłka za zaliczką. *Przy znaczniejszem zamówieniu rabat.* (2596-5-)

Promesy

na całe

1864 r. 1864 r.

losy państwowe.

złr. 4 i stempel.

Główna wygrana **złr. 200,000** Główna wygrana

Ciągnienie już dnia 1go grudnia.

złr. 2 1/2 i stempel. **Węg. losów promesy** Ciągnienie dnia 15 grudnia. **złr. 2 1/2** i stempel.

Główna wygr. złr. 150,000! bez strącania.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (2701-5-6)